

Rozwój przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych

Szereg wyrobów przemysłu elektrotechnicznego o wyjątkowym znaczeniu dla rozwoju gospodarki polskiej produkuje się wyłącznie na terenie Ziemi Odzyskanych, np. aparaturę przekątną, liczniki i zegary elektryczne oraz lampy i odbiorniki produkują się tam w 100 proc.

O dynamicie rozwoju produkcji na tych terenach świadczy: w styczniu 1946 r. wyprodukowano artykułów elektrotechnicznych za 132.000 zł przedwojennych, a średnia miesięczna produkcja w 1947 r. wynosiła według wartości z 1937 r. ponad 1 milion zł.

2.IV.1948

Instytucje ubezpieczeń społecznych w Polsce weszły po wojnie na drogę poważnych reform, zmieniających do jak najpełniejszego zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludzi pracy. Przypomnijmy dla przykładu kilka spraw, o których, mówiąc o sprawach ubezpieczeniowych, często się zapomina. Ubezpieczenia chorobowe obejmują dziś 7 milionów ludzi, a więc około 30 proc. ludności — wobec 13 proc. przed wojną. Całość opłat ubezpieczeniowych przeznaczona na pracodawcę. Zniesiono dopłaty za porady lekarskie i sa leki. Dokonano poważnego posunięcia, obejmując ubezpieczeniami 400.000 robotników rolnych, pozabawionych dotąd zupełnie opieki.

Wszystkie wymienione tu reformy systemu ubezpieczeniowego, stanowiące bezwzględnie ważne dobrodziejstwa dla mas pracowniczych, stanowią fragment prac tych organów, które opracowują projekt zasadniczych zmian w systemie ubezpieczeń. Ale już te fragmenty mówią o kierunku w jakim idą zmiany, mówią o zasadniczym nastawieniu się na pełne zabezpieczenie człowieka pracy pomocy w chwilach choroby i zaopatrzenia w razie utraty zdolności do pracy i starości.

Czym jednak wytłumaczyć fakt, że mimo już dokonanych zmian i mimo pięknych planów na przyszłość, instytucje ubezpieczeniowe wciąż jeszcze otaczane są tak nieprzychylną opinią? Dlaczego, mówiąc po prostu, podświadomie interesant, pacjent czy rencista wciąż jeszcze nie odzwierca realności przeprowadzonych reform?

Wydać nam się, że kierownictwo instytucji ubezpieczeniowych zbyt mało wciąż jeszcze otacza opieką swoje dobowe ogniw — te ogniw, które mają bezpośredni kontakt z interesantem. Nie jest otoczony dostatecznie opieką i kontrolą lekarz domowy i jego aparat pomocniczy, wciąż jeszcze nie wyciąga się dostatecznie surowych konsekwencji w stosunku do przeżartych biurokratyzmem urzędników. Niewątpliwie trudności obiektywne, w których przychodzi ZUS-owi realizować te wielkie prace, nie stanowią dostatecznego wytłumaczenia istniejącej sytuacji.

Ambasador ZSRR w Pradze złożył listy uwierzytelniające

PRAGA, 14 (PAP). W dniu dzisiejszym nowy ambasador radziecki w Pradze Michał Siliński złożył w obecności ministra Clementisa swe listy uwierzytelniające prezydentowi Benesowi w jego rezydencji w wielkiej w Sezimovio Ustí.

Z tej okazji ambasador ZSRR i prezydent Republiki Czechosłowackiej wygłosili krótkie przemówienia.

„Uczucie przyjaźni między obywatelami narodami — oświadczył ambasador Siliński — wzmacnia układem o sojuszu z grudnia 1943 roku, stanowiący podstawę dobrych stosunków między naszymi państwami. Związek Radziecki nadal stoi na stanowisku, że narodom naszym nie wolno zapomnieć o niebezpieczeństwie agresji nie

Przyjęcie

W poselstwo fińskim w Moskwie MOSKWA, 14. (PAP). Posel fiński w ZSRR Sundstroem wydal dnia 31 marca przyjęcie na część, bawiące w Moskwie delegację rządu fińskiego, która prowadzi rokowania w sprawie zawarcia układu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Na przyjęciu w czasie którego panował serdeczny nastrój, obecni byli członkowie delegacji fińskiej z premierem Pekkalem na czele, wicepremier ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Molotow, jego zastępcy Wyszyński i Zorin, poseł ZSRR w Finlandii Sawonien, wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Kumiynin oraz ambasadorowie i posłowie państw obecnych akredytowanych w Moskwie.

CIOSY LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — PIĄTEK, 2 KWIETNIA 1948 R.

Nr 90 (1193)

Dziś 8 str.

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA

Telefony:

Zast. Red. Nacz. 8-52-28

Sekretariat 8-66-46

Dział Mleczki 8-53-87

Redakcja nocna 8-62-25

Dział listów

Interwencja 8-51-54

ADMINISTRACJA

Warszawa, Smolna 12

tel. 8-39-84

Kolportaż tel. 8-11-04

Panika na czarnej giełdzie po wzmożeniu kontroli ruchu między strefami

(Telefonem od własnego korespondenta w Berlinie)

Z dniem 1 kwietnia weszło w życie nowe zarządzenie radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech o kontroli ruchu granicznego między strefami. Zarządzenie to w niczym nie narusza przywilejów alianckich władz okupacyjnych w Niemczech. Chodzi jedynie o ukrócenie nielegalnego handlu i wdrożenie podjętych przez radzieckie władze okupacyjne w Niemczech, a także systematycznie uprawiają cennie procedury i bez dokumentów wielokrotnie i nielegalnie przekraczają granice, nadużywając środków transportowych alianckich władz wojskowych.

O rozmiarach nielegalnych transakcji świadczy chociażby fakt, że od dłuższego czasu szmuglowane są z Berlina do Hamburga materiały włókiennicze. Dziennie przewozi się pociągami alianckich władz okupacyjnych 30 — 40.000 metrów. Towary ukrywa niemiecki personel tych pociągów, otrzymując 10 — 20 marek od metra.

W związku z rozporządzeniem radzieckich władz okupacyjnych, wybuchła panika na czarnej giełdzie. W kołach spekulacyjnych Berlina panuje niebywałe poruszenie i napięcie.

BERLIN, 14 (PAP). Gen. Clay, omawiając na konferencji prasowej ograniczenia w ruchu międzystrefowym, oświadczył, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły utrzymać łączność między Berlinem a strefą amerykańską przy pomocy samolotów.

ROBERTSON
PROKLAMUJE W ŚRODĘ RZĄD
ZACHODNICH NIEMIEC

BERLIN, 14 (PAP). Jak donosi ducsseldorfska „Rheinische Post”, w przyszłą środę dowódca brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, generał Robertson, wygłosi na przedparlamentem Północnej Nadrenii — Westfalii „przemówienie najwyższej wagi politycznej”.

Jakkolwiek władze brytyjskie nie zdradziły treści przemówienia generała Robertsona, w kołach niemieckich krąży pogłoski, że ogłosi on oficjalnie utworzenie rządu Niemiec Zachodnich.

PRZYJAŹN
BRYTYJSKO - NIEMIECKA
LONDYN, 14 (PAP). Berliński korespondent „Manchester Guardian”

Wykrycie spisku faszystowskiego w Turynie

RZYM, 14 (PAP). — Cała prasa włoska zamieszcza dziś na pierwszym miejscu oświadczenie burmistrza Turynu, który zwrócił się do sądu o wydanie nakazu aresztowania ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie pułku faszystowskiego w Turynie, który według odkrytych dokumentów miał mieć miejsce w przeddzień wyborów powszechnych we Włoszech w nocy z 16 na 17 kwietnia.

Dziśjsza „Unita”, centralny organ

donosi, iż brytyjski rząd wojskowy w Niemczech zapowiedział utworzenie szeregu klubów towarzyskich brytyjsko - niemieckich. Kluby takie mają powstać w brytyjskim sektorze Berlina, w Hamburgu oraz w miejscowościach, położonych w Sleszwig - Holstynii, w Dolnej Saksonii i w Północnej Nadrenii — Westfalii. Każdy klub obejmie około 150 osób.

PRACE RADY LUDOWEJ

BERLIN, 14 (PAP). Dnia 9 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydium powołanej niedawno do życia Niemieckiej Rady Ludowej, celem opracowania planu przeprowadzenia referendum w sprawie jednolitości Niemiec. Na posiedzeniu tym ukończono wypracowanie planu referendalnego, wydział Niemieckiej Rady Ludowej.

BERLIN, 14 (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem wyborów

Przed nową konferencją państw marshallowskich

LONDYN 14. (PAP). — Dnia 12 kwietnia br. rozpoczęło się w Paryżu, zwołana z inicjatywy Anglii i Francji, trzecia z rzędu konferencja 16 państw europejskich, objętych planem Marshalla. Na konferencję zaproszeni zostali również przedstawiciele Bizonii i francuskiej strefy okupacyjnej.

Konferencja będzie musiała niewątpliwie zająć stanowisko wobec uchwały Izby Reprezentantów, wypracowanej się za dopuszczeniem Hiszpanii frankistowskiej do udziału w planie Marshalla.

Poza tym konferencja rozpatrzy sprawozdanie prezydenta, dotyczącego powołania do życia stałej organizacji, której zadaniem będzie nadzór nad realizacją planu Marshalla.

Nowy numer pisma „O trwały pokój i demokrację”

BELGRAD, 14 (PAP). Ukazał się nowy, kwietniowy numer dwutygodnika „O trwały pokój i demokrację”.

Artykuł wstępny omawia walkę o demokrację i pokój w Europie. Artykuł wstępny omawia walkę o demokrację i pokój w Europie. Artykuł wstępny omawia walkę o demokrację i pokój w Europie.

„Jezeli imperialistom amerykańskim — stwierdza pismo — udało się podważyć fundamenty gospodarki krajów Europy zachodniej, to jednak polityczne i strategiczne plany amerykańskich kół imperialistycznych nie powiodły się.”

Plan Marshalla wzmożił nieufność narodów Europy zachodniej wobec „dobroczyńców” amerykańskich. Bez względu na mieszanie się Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych państw zachodnich - europejskich, jaw na pomoc dla reakcyjnych rządów Grecji, Włoch i Francji oraz polityka szantażu i groźby wstrzymywania pomocy dla narodów, które nie zechcą rządzić się według wskazówek Waszyngtonu, — wszystko to wywołuje wzrost oporu w szerokiej masach i umiarkowanie

dażenie narodów europejskich do przeciwstawienia się planom amerykańskim.

„Pospiech w montowaniu „Świętego pisma” w Europie zachodniej, historia wojenna, która się przejawia w przemówieniach Trumana i Marshalla, ujawniają obawy imperialistów amerykańskich co do losu ich baz w Europie oraz ich wściekłość w obliczu wciąż „krzepnącej” jednolitości narodów europejskich w walce o niepodległość.”

Numer dwutygodnika przynosi w artykule pt. „PPR i PPS na nowym etapie” obszerne fragmenty z przemówienia premiera Cyrankiewicza i wyjątki z artykułu wicepremiera Gomułki.

Poza tym nowy numer zawiera referat Dymytrowa o walce narodu bułgarskiego o demokrację, artykuł Pałetty o wioskim Frontie Ludowo-Demokratycznym, artykuł o utrwale

do związków zawodowych w Berlinie. prasa, reprezentująca tzw. „niezależną opozycję w związkach zawodowych” w zachodnich sektorach miasta, przystąpiła do gwałtownej kampanii przedwyborczej. Pisma te starały się za wszelką cenę wykazać sukcesy opozycji związkowej.

Jednakowoż dane, dotyczące kandydatur wysuniętych na rejonowych konferencjach poszczególnych związków, świadczą o bezwzględnym zwycięstwie zwolenników jednolitego ruchu związkowego w Berlinie.

Głosowanie w sprawie wyboru delegatów na konferencje rejonowe, przeprowadzone w dniu 25 marca, dało na stępujące wyniki: w 1.584 okręgach wyborczych na konferencje rejonowe wybrano ogółem 3.238 delegatów, w tym tylko 837 zwolenników „niezależnej opozycji”. W 1.607 okręgach wyborczych na konferencje oddziałowe wybrano 9.874 delegatów, z czego tylko 1.880 przedstawicieli opozycji.

Suche cyfry zadają najwidoczniej kłopot twierdzeniom czasopism opozycyjnych o rzekomych wpływach „niezależnej opozycji” w berlińskich związkach zawodowych.

Clay wzywa do odbudowy przemysłu niemieckiego

WASZYNGTON, 14. (PAP). — Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Clay wezwał do odbudowy przemysłu niemieckiego, jako „podstawy rekonstrukcji Europy”.

Clay wyraził przekonanie, iż Niemcy „ostatecznie” oprą swój system gospodarczy na zasadach kapitalistycznych i staną się „skuteczną” za porą przeciwko próbom „penetracji komunistycznej”.

Powyższe oświadczenie gen. Clay’a zostało wczoraj opublikowane przez Komisję Budżetową Izby Reprezentantów.

Uroczystości w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką

BUDAPEST, 14 (PAP). W dniu 4 kwietnia w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier spod okupacji hitlerowskiej przez armię radziecką odbędą się w całym kraju wielkie uroczystości.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

Wicepremier Szakasits wygłosi przemówienie, a następnie u stóp pomnika złożone zostaną wieńce od rządu, organizacji społecznych i partii politycznych. Szereg uroczystości odbędzie się również w innych miastach węgierskich.

BUDEPEST, 14 (PAP). Rząd radziecki postanowił zwrócić Węgrom 203 sztandary, zdobyte przez armię radziecką w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848 — 49.

Sztandary te uważane przez Węgrów za relikwie historyczne będą przywiezione do Budapesztu na pokładzie specjalnego samolotu. Przekazanie sztandarów nastąpi w dniu 4 kwietnia, w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier przez armię radziecką.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

Wicepremier Szakasits wygłosi przemówienie, a następnie u stóp pomnika złożone zostaną wieńce od rządu, organizacji społecznych i partii politycznych. Szereg uroczystości odbędzie się również w innych miastach węgierskich.

BUDEPEST, 14 (PAP). Rząd radziecki postanowił zwrócić Węgrom 203 sztandary, zdobyte przez armię radziecką w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848 — 49.

Sztandary te uważane przez Węgrów za relikwie historyczne będą przywiezione do Budapesztu na pokładzie specjalnego samolotu. Przekazanie sztandarów nastąpi w dniu 4 kwietnia, w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier przez armię radziecką.

Dowódca oddziałów radzieckich na Węgrzech generał Kuruszow wręczy sztandary ministrowi wojny Republiki Węgierskiej Veresowi. W związku z tym dzienniki budapeszteńskie podkreślają, że Związek Radziecki okazuje nowy dowód przyjaźni narodowi węgierskiemu oraz dowód poszanowania pamiętek narodowych i narodowych umił Węgry.

Konferencja delegatów francuskich rad zakładowych

PARYŻ, 14. (PAP). — W piątek rozpoczęło się trzydniowa konferencja delegatów Rad Zakładowych z udziałem około 7 tys. przedstawicieli Rad Zakładowych z całej Francji. Liczna frekwencja delegatów jest tym bardziej godna podkreślenia, że pracodawcy odmówili zwolnienia z pracy delegatów na czas trwania konferencji, grożąc im wyrzuceniem na bruk.

Rady Zakładowe, ustanowione po wyzwoleniu Francji w każdym przedsiębiorstwie, zatrudniającym ponad 50 pracowników, posiadają doniosłe znaczenie, gdyż kierują wszelkimi instytucjami o charakterze społecznym oraz wypowiadają się w sprawach, do których zarządy przedsiębiorstwa, rozwoju produkcji, a także problemu płac i cen.

W związku z wzmożoną kampanią kół reakcyjnych przeciwko przemysłowi nacjonalizowanemu, obserwowano przypuszczenia, iż rząd, uwzględniając stanowisko przemysłu prywatnego, pragnącego zachować swe wysokie zyski, ograniczy się jedynie do obniżki cen produktów przemysłu nacjonalizowanego. W ten sposób rząd przerzuci w praktyce koszty całej operacji na szerokie rzesze ludności, które będą zmuszone pokrywać ewentualne deficyty przedsiębiorstw nacjonalizowanych większymi podatkami.

PARYŻ, 14. (PAP). — Z dniem dzisiejszym wszedł we Francji w życie dekret rządowy o obniżce cen niektórych artykułów przemysłowych, dzięki czemu koszty utrzymania ulegną redukcji o 3 proc. w stosunku do 21 marca br.

Rządowa obniżka cen nie dotyczy artykułów żywnościowych, których zakup pochłania 60 proc. budżetu pracowniczego.

Biorąc pod uwagę, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy koszty utrzymania we Francji wzrosły o 22 proc., należy przyjąć, że problem równowagi plac i cen nie został ostatecznie rozwiązany. Z rzadką zgodnością stwierdzają to zarówno komunistyczna „Humanité” jak i prawicowe „Figaro”.

W związku z wzmożoną kampanią kół reakcyjnych przeciwko przemysłowi nacjonalizowanemu, obserwowano przypuszczenia, iż rząd, uwzględniając stanowisko przemysłu prywatnego, pragnącego zachować swe wysokie zyski, ograniczy się jedynie do obniżki cen produktów przemysłu nacjonalizowanego. W ten sposób rząd przerzuci w praktyce koszty całej operacji na szerokie rzesze ludności, które będą zmuszone pokrywać ewentualne deficyty przedsiębiorstw nacjonalizowanych większymi podatkami.

PARYŻ, 14. (PAP). — Biuro Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) po zapoznaniu się z decyzją rządu w sprawie obniżki cen stwierdziło, że zmniejszenie kosztów utrzymania o 3 proc. nastąpiło po ogólnej zwwyżce cen, wahającej się od 50 do 110 proc. Podkreślając, że zmniejsza to jest niewystarczająca biuro domaga się podwyższenia płac o 20 proc. oraz ustalenia minimum egzystencji w wysokości 12.900 franków miesięcznie.

W związku z pobylem na Śląsku przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Górników, przybyłych na zaproszenie Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce, odbyła się w dniu 31 marca br. w Katowicach konferencja prasowa, w czasie której członkowie delegacji czechosłowackiej poinformowali dziennikarzy o rosnącej roli ruchu zawodowego Czechosłowacji i pracy Związku Zawodowego Górników nad ekonomicznym podniesieniem kraju w ramach planu dwuletniego.

W swoich wypowiedziach górnicy czechosłowaccy nawiązują do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji, mówiąc z zapałem o walnym zwycięstwie ludu pracującego nad reakcją, która usiłowała hamować ekonomiczny rozwój kraju.

Górnicy czechosłowaccy postanowili osiągnąć planowane wydobyć 13.000.000 ton już do dnia 28 października, deklarując w razie potrzeby, dodatkową pracę w niedzielę i święta. Zdajemy sobie z tego sprawę — podkreśla sekretarz Związku w Ostrawie

— Chodacki, że przemysł węglowy jest podstawowym dla pracy naszych zakładów i od niego zależy zdolność do produkcji naszego przemysłu.

Z początkiem bieżącego roku górnicy zainicjowali współzawodnictwo pracy, po uprzednim ustaleniu norm pracy. Rozwojowi tego ruchu sprzyja odpowiednio dostosowany system płac.

Zapytany o wrażenia z Polski, redaktor wychodzący w Ostrawie czasopisma górniczego „Udernik” — Franciszek Bergman — powiedział: „Jesteśmy zbudowani ogromem pracy i postępem gospodarczym, jakiego Polska dokonała. Z podziwem patrzymy na starannie uprawione i obsiane pola, na tętniącej harmonijnie nurt pracy Waszych zakładów przemysłowych”.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

Wicepremier Szakasits wygłosi przemówienie, a następnie u stóp pomnika złożone zostaną wieńce od rządu, organizacji społecznych i partii politycznych. Szereg uroczystości odbędzie się również w innych miastach węgierskich.

BUDEPEST, 14 (PAP). Rząd radziecki postanowił zwrócić Węgrom 203 sztandary, zdobyte przez armię radziecką w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848 — 49.

Sztandary te uważane przez Węgrów za relikwie historyczne będą przywiezione do Budapesztu na pokładzie specjalnego samolotu. Przekazanie sztandarów nastąpi w dniu 4 kwietnia, w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier przez armię radziecką.

Dowódca oddziałów radzieckich na Węgrzech generał Kuruszow wręczy sztandary ministrowi wojny Republiki Węgierskiej Veresowi. W związku z tym dzienniki budapeszteńskie podkreślają, że Związek Radziecki okazuje nowy dowód przyjaźni narodowi węgierskiemu oraz dowód poszanowania pamiętek narodowych i narodowych umił Węgry.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

PARYŻ, 14. (PAP). — Z dniem dzisiejszym wszedł we Francji w życie dekret rządowy o obniżce cen niektórych artykułów przemysłowych, dzięki czemu koszty utrzymania ulegną redukcji o 3 proc. w stosunku do 21 marca br.

Rządowa obniżka cen nie dotyczy artykułów żywnościowych, których zakup pochłania 60 proc. budżetu pracowniczego.

Biorąc pod uwagę, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy koszty utrzymania we Francji wzrosły o 22 proc., należy przyjąć, że problem równowagi plac i cen nie został ostatecznie rozwiązany. Z rzadką zgodnością stwierdzają to zarówno komunistyczna „Humanité” jak i prawicowe „Figaro”.

W związku z wzmożoną kampanią kół reakcyjnych przeciwko przemysłowi nacjonalizowanemu, obserwowano przypuszczenia, iż rząd, uwzględniając stanowisko przemysłu prywatnego, pragnącego zachować swe wysokie zyski, ograniczy się jedynie do obniżki cen produktów przemysłu nacjonalizowanego. W ten sposób rząd przerzuci w praktyce koszty całej operacji na szerokie rzesze ludności, które będą zmuszone pokrywać ewentualne deficyty przedsiębiorstw nacjonalizowanych większymi podatkami.

PARYŻ, 14. (PAP). — Biuro Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) po zapoznaniu się z decyzją rządu w sprawie obniżki cen stwierdziło, że zmniejszenie kosztów utrzymania o 3 proc. nastąpiło po ogólnej zwwyżce cen, wahającej się od 50 do 110 proc. Podkreślając, że zmniejsza to jest niewystarczająca biuro domaga się podwyższenia płac o 20 proc. oraz ustalenia minimum egzystencji w wysokości 12.900 franków miesięcznie.

W związku z pobylem na Śląsku przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Górników, przybyłych na zaproszenie Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce, odbyła się w dniu 31 marca br. w Katowicach konferencja prasowa, w czasie której członkowie delegacji czechosłowackiej poinformowali dziennikarzy o rosnącej roli ruchu zawodowego Czechosłowacji i pracy Związku Zawodowego Górników nad ekonomicznym podniesieniem kraju w ramach planu dwuletniego.

W swoich wypowiedziach górnicy czechosłowaccy nawiązują do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji, mówiąc z zapałem o walnym zwycięstwie ludu pracującego nad reakcją, która usiłowała hamować ekonomiczny rozwój kraju.

Górnicy czechosłowaccy postanowili osiągnąć planowane wydobyć 13.000.000 ton już do dnia 28 października, deklarując w razie potrzeby, dodatkową pracę w niedzielę i święta. Zdajemy sobie z tego sprawę — podkreśla sekretarz Związku w Ostrawie

— Chodacki, że przemysł węglowy jest podstawowym dla pracy naszych zakładów i od niego zależy zdolność do produkcji naszego przemysłu.

Z początkiem bieżącego roku górnicy zainicjowali współzawodnictwo pracy, po uprzednim ustaleniu norm pracy. Rozwojowi tego ruchu sprzyja odpowiednio dostosowany system płac.

Zapytany o wrażenia z Polski, redaktor wychodzący w Ostrawie czasopisma górniczego „Udernik” — Franciszek Bergman — powiedział: „Jesteśmy zbudowani ogromem pracy i postępem gospodarczym, jakiego Polska dokonała. Z podziwem patrzymy na starannie uprawione i obsiane pola, na tętniącej harmonijnie nurt pracy Waszych zakładów przemysłowych”.

Zagłębie Saary oficjalnie złączone z gospodarką francuską

PARYŻ, 14. (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że Zagłębie Saary zostało gospodarczo przejęte całkowicie przez Francję. Wszelkie układy, konwencje itp. o charakterze ekonomicznym lub dotyczących spraw celnych, zawierane pomiędzy Francją a innymi państwami, będą obowiązywały również w odniesieniu do Zagłębia Saary.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

Wicepremier Szakasits wygłosi przemówienie, a następnie u stóp pomnika złożone zostaną wieńce od rządu, organizacji społecznych i partii politycznych. Szereg uroczystości odbędzie się również w innych miastach węgierskich.

BUDEPEST, 14 (PAP). Rząd radziecki postanowił zwrócić Węgrom 203 sztandary, zdobyte przez armię radziecką w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848 — 49.

Sztandary te uważane przez Węgrów za relikwie historyczne będą przywiezione do Budapesztu na pokładzie specjalnego samolotu. Przekazanie sztandarów nastąpi w dniu 4 kwietnia, w trzecią rocznicę wyzwolenia Węgier przez armię radziecką.

Dowódca oddziałów radzieckich na Węgrzech generał Kuruszow wręczy sztandary ministrowi wojny Republiki Węgierskiej Veresowi. W związku z tym dzienniki budapeszteńskie podkreślają, że Związek Radziecki okazuje nowy dowód przyjaźni narodowi węgierskiemu oraz dowód poszanowania pamiętek narodowych i narodowych umił Węgry.

W niedzielę w południe na placu Wolności przed pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Budapesztu odbędą się wieczerze, w których wezmą udział przedstawiciele węgierskich sfer rządowych z prezydentem Tildy na czele.

Wicepremier Szakasits wygłosi przemówienie, a następnie u stóp pomnika złożone zostaną wieńce od rządu, organizacji społecznych i partii politycznych. Szereg uroczystości odbędzie się również w innych miastach węgierskich.

Green otwarcie występuje jako agent kapitału

NOWY JORK, 14 (PAP). Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (ALF) William Green wygłosił przez radio przemówienie do narodu włoskiego, w którym nawoływał do głosowania przeciwko Frontowi Demokratycznemu - Ludowemu. Przemówienie Greena, utrzymane „w groźnym tonie” zawierało „ostrzeżenie”, że Stany Zjednoczone odmówią wszelkiej pomocy wszystkim przeciwnikom planu Marshalla.

Duchowieństwo rumuńskie składa przysięgę na wierność republice

BUKARESZT, 14 (PAP). Wyższe duchowieństwo kościoła prawosławnego oraz innych wyznań złożyło na ręce premiera Grozy przysięgę wierności Rumuńskiej Republice Ludowej.

Metropolita Justynian oświadczył, że wyższe duchowieństwo w Rumunii uznaje w pełni obecne władze państwowe i będzie popierało budownictwo nowych form w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym w kraju.

Również przedstawiciele innych wyznań złożyli rządowi zapewnienia całkowitej lojalności.

PPS Dolnego Śląska na nowym etapie

Na plenarnym posiedzeniu wojewódzkiego komitetu PPS we Wrocławiu dokooptowano do wojewódzkiego komitetu następujących członków rady wojewódzkiej PPS: Macieja Elczewskiego, Ludwika Krasuckiego, Roberta Sikorę i Halinę Szwałską.

Równocześnie, wobec ustąpienia do tychczas urzędującego prezydium wojewódzkiego komitetu PPS, dokonano wyboru nowego prezydium, na czele którego stanął jako przewodniczący wojewoda wrocławski mgr. St. Piaskowski, jako sekretarza wojewódzkiego powołano Macieja Elczewskiego. Do komisji politycznej powołano: Stanisława Piaskowskiego, Macieja Elczewskiego, Józefa Pietrusińskiego oraz zastępców: Ludwika Krasuckiego i Roberta Sikorę.

Nowo wybrany sekretarz wojewódzki PPS Dolnego Śląska — Maciej Elczewski, opublikował we wrocławskim „Kurierze Ilustrowanym” nr. 89 z dnia 1 kwietnia 1948 r. obszerny artykuł, omawiający zadania, jakie stały przed Polską Partią Socjalistyczną w województwie wrocławskim, na nowym etapie przygotowań do realizacji organicznej jedności klasy robotniczej.

Nawiązując do przemówienia sekretarza generalnego PPS Premiera Cyraniewicza, Maciej Elczewski stwierdza, że Polska Partia Socjalistyczna na Dolnym Śląsku będzie m. in. dążyła do zaostreżenia walki ideologicznej i organizacyjnej z pravicowymi WRNowskimi elementami w szeregu PPS. W związku z tym w bieżącym miesiącu PPS w województwie wrocławskim zwiększy czujność i aktywność w powiatowych komisjach kontroli partyjnej, eliminując elementy, które w przyszłości mogłyby zagrażać jednoci klasy robotniczej.

PPS na Dolnym Śląsku będzie też realizowała w praktyce okólnik CKW PPS i KC PPR o rozszerzeniu dotychczasowych form współpracy obydwu partii. Zadanie to wymaga silnej ak-

Departament Stanu zaleca dyskusję w sprawie udziału Hiszpanii w planie Marshalla

WASZYNGTON, 14 (PAP).

Senator Vandenberg podał do wiadomości, że na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów postanowiono wyeliminować Hiszpanię frankistowską z listy krajów, objętych planem Marshalla.

W kołach dziennikarskich podkreślano, że ośw. senatora Vandenberg'a po zostaniu w związku z oburzeniem, jakie na całym świecie wywołała uchwała Izby Reprezentantów, przewidująca objęcie Hiszpanii planem Marshalla. Wiadomości, które nadchodziły zsu i zażądał od nich unieważnienia

Na drodze ku jednoci partii robotniczych

W poszczególnych zakładach pracy w Opolu, odbyły się zebrania, na których omawiano sprawę zacieśnienia współpracy między partiami robotniczymi na nowym etapie jednolitego frontu, wiodącego ku jednoci organizacyjnej.

Uchwalone rezolucje wyrażają pełną aprobatę dla oceny sytuacji na od. cinku zjednoczenia ruchu robotniczego przez kierownictwo obydwu partii.

W Państwowej Fabryce Związków

Wspólnym wysiłkiem obie partie zlikwidują wszelkie zadrżnienia, zaś komisje porozumiewawcze na wszystkich szczeblach organizacyjnych zacieśniają współpracę między oboma partiami robotniczymi na Dolnym Śląsku.

tywicacji wszystkich form współdziałania.

Wspólnym wysiłkiem obie partie zlikwidują wszelkie zadrżnienia, zaś komisje porozumiewawcze na wszystkich szczeblach organizacyjnych zacieśniają współpracę między oboma partiami robotniczymi na Dolnym Śląsku.

Komenda Główna „Służby Polsce” opracowała już plan pracy dla brygad pierwszego turnusu, który trwać będzie od 1 maja do 6 lipca br. 6 brygad „Służby Polsce” pracować będzie przy odbudowie Warszawy i woj. warszawskiego.

Młodzież zatrudniona będzie przy odbudowie tras W — Z, przy akcji rozbiórkowej na pl. Bankowym i na Pradze oraz przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego. Ponadto jedna brygada „Służby Polsce” pracować będzie przy robotach wodno-melioracyjnych nad Wisłą.

Cztery brygady młodzieżowe SP za trudnione będą przy budowie „kolei piaskowej” w rejonach: Nowy Bytom, Zabrze, Dąbrowka Mała, Słupna, Janów i Brzezinka, jedna brygada SP przy budowie osiedli mieszkaniowych dla górników i robotników w kopalni „Ziemowit”. Brygady SP zatrudnione będą również przy odgruzowywaniu Gliwic. Plan Komendy Głównej „Służby Polsce” przewiduje ponadto zatrudnienie brygad młodzieżowych przy odbudowie Państwowych Zakładów Syntetycznych w Dworach koło Oświęcimia.

Na terenie Górnego Śląska pracować będzie łącznie ponad 7 brygad SP. Na terenie woj. gdańskiego pracować będą dwie brygady „Służby Polsce”, przy budowie linii kolejowej w Orliwie oraz przy pracach wodno-melioracyjnych w okolicach Trzebnicy i Maiborka. Brygada SP weźmie udział również w budowie wzorowego

„Sytuacja, jaka powstała w Sojusznicy Rady Kontroli — pisze Korolkow — daje odpowiedź na te pytania. Rada Kontroli w Niemczech jest skomplikowaną organizacją, składającą się z 223 różnych komitetów, dyrektoriatów i stałych czynnych komisji. W ciągu ub. roku w organach Rady Kontroli przeprowadzono ponad 4.200 wspólnych posiedzeń.

Mogło by się wydawać, że te liczne posiedzenia winny przynieść realne wyniki w odniesieniu do demokratyzacji, likwidacji potencjału wojennego i rozwoju pokojowej gospodarki Niemiec.

Tak jednak nie jest.

Amerykańska reakcja i jej przedstawiciele w Radzie Kontroli — kontynuuje Korolkow — nie są zainteresowani w przemianach demokratycznych i budowie niemieckiej gospodarki pokojowej. W obawie przed zamaskowaniem akcji rozłamowej w zachodnich Niemczech, gdzie umacnia się faszyzm i przeobraża Bizonię w kolonię USA, władze amerykańskie podejmują wszelkie kroki w kierunku zerwania skuteczności prac Rady Kontroli.

Sabotaż wspólnych prac — stwierdza następnie korespondent „Prawdy” — stał się szczególnie widoczny po zerwaniu przez przedstawicieli mocarstw zachodnich londyńskiej konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1947 roku.

Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku w organach Rady Kontroli odbyło się z górą 400 wspólnych posiedzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele 4 mocarstw. Wypisano stosy papieru, ale w wyniku otwartego sabotażu ze strony delegatów zachodnich mocarstw z owej papierowej gó-

Azotowych w Mościcach, odbyło się zebranie załogi, w którym obok członków miejscowych kół PPR i PPS wzięli również udział i bezpartyjni. Zebranie poświęcone było sprawie jednoci organizacyjnej obu partii robotniczych.

Po referatach, wygłoszonych przez przewodniczącego OK ZZ, tow. St. Kowalczyka (PPS) i przedstawicieli PPR, tow. St. Lapota, wywodziła się dyskusja, w której zebrani dali wyraz przekonaniu, iż droga wskazana przez przywódców partii robotniczych jest poważnym krokiem naprzód w dziele umacniania potęgi ludowego państwa polskiego.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji załoga PPZA Mościce stwierdza, iż utworzenie jednej partii wzmocni siłę klasy robotniczej.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego u Prezydenta RP

W dniu 1 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze na dłuższej audien-

cji naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Komendant Główny Kwater harcerzy i harcerzek i sekretarz generalny ZHP złożyli Ob. Prezydentowi wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz przedstawili swoje plany na przyszłość.

W odpowiedzi Ob. Prezydent oświadczył, że docenia znaczenie ZHP i przywiązuje wielką wagę do jego działalności, jako organizacji, obejmującej swoim wpływem młodzież najmłodszą, po raz pierwszy stykającą się z zagadnieniami społecznymi.

„Kadra instruktorska ZHP — powiedział Ob. Prezydent — powinna so bie postawić za zadanie naczelnie budzenie u młodzieży głębokiej miłości Ojczyzny, wykształcenie w niej gotowości do ofiarnej służby i pracy dla kraju i narodu”.

Ob. Prezydent podkreślił również konieczność powiązania działalności ZHP ze szkołą przez budzenie zamiłowania do nauki i szacunku dla historii narodu, przez harmonijne łączenie doświadczeń terenowych z nabytą w szkole wiedzą.

Na zakończenie Ob. Prezydent prosił naczelnictwo o przekazanie jego serdecznych pozdrowień młodzieży, zorganizowanej w ZHP.

Co pisze prasa zagraniczna

Odrębny pokój z Bizonią przygotowują mocarstwa zachodnie

MOSKWA, 14 (PAP). Berliński korespondent dziennika „Prawda” — Korolkow — zajmuje się w ostatniej korespondencji zagadnieniem Sojusznicy Rady Kontroli, dając odpowiedź na pytania, co się obecnie w tej Radzie dzieje i dlaczego przestała ona faktycznie istnieć jako naczelnny organ 4 mocarstw, powołany do sprawowania władzy w Niemczech do końca okupacji.

„Sytuacja, jaka powstała w Sojusznicy Rady Kontroli — pisze Korolkow — daje odpowiedź na te pytania.

Rada Kontroli w Niemczech jest skomplikowaną organizacją, składającą się z 223 różnych komitetów, dyrektoriatów i stałych czynnych komisji. W ciągu ub. roku w organach Rady Kontroli przeprowadzono ponad 4.200 wspólnych posiedzeń.

Mogło by się wydawać, że te liczne posiedzenia winny przynieść realne wyniki w odniesieniu do demokratyzacji, likwidacji potencjału wojennego i rozwoju pokojowej gospodarki Niemiec.

Tak jednak nie jest.

Amerykańska reakcja i jej przedstawiciele w Radzie Kontroli — kontynuuje Korolkow — nie są zainteresowani w przemianach demokratycznych i budowie niemieckiej gospodarki pokojowej. W obawie przed zamaskowaniem akcji rozłamowej w zachodnich Niemczech, gdzie umacnia się faszyzm i przeobraża Bizonię w kolonię USA, władze amerykańskie podejmują wszelkie kroki w kierunku zerwania skuteczności prac Rady Kontroli.

Sabotaż wspólnych prac — stwierdza następnie korespondent „Prawdy” — stał się szczególnie widoczny po zerwaniu przez przedstawicieli mocarstw zachodnich londyńskiej konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1947 roku.

Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku w organach Rady Kontroli odbyło się z górą 400 wspólnych posiedzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele 4 mocarstw. Wypisano stosy papieru, ale w wyniku otwartego sabotażu ze strony delegatów zachodnich mocarstw z owej papierowej gó-

Urzednicy ambasady francuskiej w Pradze organizowali ucieczkę dwóch byłych ministrów

PRAGA, 14. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, iż rząd czechosłowacki przesłał na ręce rządu francuskiego notę, w której protestuje przeciwko udziałowi urzędników ambasady francuskiej w Pradze w planowanej ucieczce dwóch b. ministrów czechosłowackich Jana Sramka i Franciszka Halla. Nota domaga się odwołania skompromitowanych urzędników ambasady, którzy nadużyli swego uprzywilejowanego stanowiska.

Wydany w tej sprawie komunikat ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że dotychczasowe śledztwo wykazało nieistnienie udziału powyższych ur-

niefortunnej uchwały. Równocześnie panuje w Waszyngtonie przekonanie, że koła decydujące nie zrezygnowały z udziału Hiszpanii w planie Marshalla, lecz postanowiły sprawę tę odroczyć na później i przeprowadzić ją w bardziej dyskretny sposób.

Dziennikarze podają, że na wspólnym posiedzeniu komisji obu izb toczyła się ożywiona dyskusja, podczas której większość mówców podkreśliła niepopularność jawnej pomocy amerykańskiej dla Hiszpanii. Obronców gen. Franco zapewniano, że istnieje możliwość współpracy Stanów Zjednoczonych i krajów marszałkowskich z Hiszpanią frankistowską — poza ramami planu Marshalla.

NOWY JORK, 14 (PAP). — Koła rządowe w Waszyngtonie usiłują wywołać wrażenie, jakoby Departament Stanu był „zaskoczony” i wielce „zambarasowany” uchwałą Izby Reprezentantów, zalecającą objęcie Hiszpanii frankistowskiej pomocą amerykańską w ramach planu Marshalla.

Obserwatorzy tutejsi wypowiadają jednak poważne wątpliwości, czy uchwała Izby Reprezentantów była rze czywiście taką „niespodzianką” dla Departamentu Stanu.

LONDYN, 14 (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, osobisty przedstawiciel prezydenta Truman'a w Watykanie, Myron Taylor, wyjechał w czwartek z Lizbony do Madrytu.

Odbędzie on niezwłocznie po przyjeździe konferencję z gen. Franco, celem omówienia sprawy włączenia Hiszpanii do planu Marshalla.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego u Prezydenta RP

W dniu 1 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze na dłuższej audien-

cji naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Komendant Główny Kwater harcerzy i harcerzek i sekretarz generalny ZHP złożyli Ob. Prezydentowi wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz przedstawili swoje plany na przyszłość.

W odpowiedzi Ob. Prezydent oświadczył, że docenia znaczenie ZHP i przywiązuje wielką wagę do jego działalności, jako organizacji, obejmującej swoim wpływem młodzież najmłodszą, po raz pierwszy stykającą się z zagadnieniami społecznymi.

„Kadra instruktorska ZHP — powiedział Ob. Prezydent — powinna sobie postawić za zadanie naczelnie budzenie u młodzieży głębokiej miłości Ojczyzny, wykształcenie w niej gotowości do ofiarnej służby i pracy dla kraju i narodu”.

Ob. Prezydent podkreślił również konieczność powiązania działalności ZHP ze szkołą przez budzenie zamiłowania do nauki i szacunku dla historii narodu, przez harmonijne łączenie doświadczeń terenowych z nabytą w szkole wiedzą.

Na zakończenie Ob. Prezydent prosił naczelnictwo o przekazanie jego serdecznych pozdrowień młodzieży, zorganizowanej w ZHP.

Co pisze prasa zagraniczna

Odrębny pokój z Bizonią przygotowują mocarstwa zachodnie

MOSKWA, 14 (PAP). Berliński korespondent dziennika „Prawda” — Korolkow — zajmuje się w ostatniej korespondencji zagadnieniem Sojusznicy Rady Kontroli, dając odpowiedź na pytania, co się obecnie w tej Radzie dzieje i dlaczego przestała ona faktycznie istnieć jako naczelnny organ 4 mocarstw, powołany do sprawowania władzy w Niemczech do końca okupacji.

„Sytuacja, jaka powstała w Sojusznicy Rady Kontroli — pisze Korolkow — daje odpowiedź na te pytania.

Rada Kontroli w Niemczech jest skomplikowaną organizacją, składającą się z 223 różnych komitetów, dyrektoriatów i stałych czynnych komisji. W ciągu ub. roku w organach Rady Kontroli przeprowadzono ponad 4.200 wspólnych posiedzeń.

Mogło by się wydawać, że te liczne posiedzenia winny przynieść realne wyniki w odniesieniu do demokratyzacji, likwidacji potencjału wojennego i rozwoju pokojowej gospodarki Niemiec.

Tak jednak nie jest.

Amerykańska reakcja i jej przedstawiciele w Radzie Kontroli — kontynuuje Korolkow — nie są zainteresowani w przemianach demokratycznych i budowie niemieckiej gospodarki pokojowej. W obawie przed zamaskowaniem akcji rozłamowej w zachodnich Niemczech, gdzie umacnia się faszyzm i przeobraża Bizonię w kolonię USA, władze amerykańskie podejmują wszelkie kroki w kierunku zerwania skuteczności prac Rady Kontroli.

Sabotaż wspólnych prac — stwierdza następnie korespondent „Prawdy” — stał się szczególnie widoczny po zerwaniu przez przedstawicieli mocarstw zachodnich londyńskiej konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1947 roku.

Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku w organach Rady Kontroli odbyło się z górą 400 wspólnych posiedzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele 4 mocarstw. Wypisano stosy papieru, ale w wyniku otwartego sabotażu ze strony delegatów zachodnich mocarstw z owej papierowej gó-

Urzednicy ambasady francuskiej w Pradze organizowali ucieczkę dwóch byłych ministrów

PRAGA, 14. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, iż rząd czechosłowacki przesłał na ręce rządu francuskiego notę, w której protestuje przeciwko udziałowi urzędników ambasady francuskiej w Pradze w planowanej ucieczce dwóch b. ministrów czechosłowackich Jana Sramka i Franciszka Halla. Nota domaga się odwołania skompromitowanych urzędników ambasady, którzy nadużyli swego uprzywilejowanego stanowiska.

Wydany w tej sprawie komunikat ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że dotychczasowe śledztwo wykazało nieistnienie udziału powyższych ur-

Delegacja polska w Genewie piętnuje podżegaczy wojennych

GENEWA, 14. (PAP). Trwająca już od 10 dni konferencja w sprawie wolności prasy i informacji w Genewie weszła w nowe stadium pracy.

Dnia 1 kwietnia przystąpiono do dyskusji nad głównymi wnioskami, które po uchwaleniu mają się stać podstawą międzynarodowej konwencji.

Jako pierwszy wpłynął wniosek delegacji amerykańskiej, wytyczający w 7 punktach amerykański punkt widzenia na sprawę wolności prasy i informacji. Wniosek wysuwa sprawę nieskrepowanego poruszania się korespondentów zagranicznych i zbierania przez nich informacji w obcych krajach oraz podkreśla obowiązek dziennikarzy podawania wiadomości prawdziwych.

Do wniosku amerykańskiego zgłoszono szereg poprawek. Jako pierwszy zgłosił poprawkę delegat radziecki, ambasador Bogomolow. Poprawka radziecka podkreśla, że prawdziwa informacja, broniąca interesów narodów może stać się potężną bronią w walce z podżegaczami wojennymi w dziele wykorzenienia faszyzmu i wzniesienia politycznej i gospodarczej suwerenności zarówno dużych, jak i małych państw.

Tylko prasa, która nie jest związana z prywatnymi monopolami, może bronić interesów narodów.

Poprawka radziecka dodaje do projektu amerykańskiego nowy punkt za stępujący: „Nie należy nie mieć znaleźć się żaden ustęp, mogący służyć za pretekst do mieszaniny w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw”.

W komisji Nr 2, która rozpatruje sprawę zbierania i rozpowszechniania wiadomości nie został do końca przedyskutowany projekt francuski w sprawie dyskryminacji dziennikarzy pod względem rasowym, językowym, religijnym i narodowościowym, gdyż pod presją delegacji amerykańskiej, której nie na ręce już rozpoczynać dyskusję w sprawie dyskryminacji rasowych, — delegacja francuska prosiła swój wycofała.

Na miejsce projektu francuskiego wpłynął projekt amerykański, którego delegat polski, poseł Przybysz, zarzucił abstrakcyjność i brak sprecyzowania.

Min. Przybysz stwierdził ponadto, że jeśliby projekt amerykański został uchwalony, dałoby to Stanom Zjednoczonym podstawę do nieudzielenia wizj wjazdowych dziennikarzom o odmiennych przekonaniach politycznych, co zresztą już ostatnio miało miejsce.

Delegat polski popierając poprawkę delegata jugosłowiańskiego do projektu amerykańskiego ostro napisał podżegaczy wojennych, przeciwdziałając prasie amerykańskiej, siejącej panikę wojenną, prasę polską, w której najczęstszym tematem jest nie wojna, lecz odbudowa.

W komisji Nr 3, zajmującej się sprawami wolności publikacji i wolności zbierania informacji wyłoniony został podkomitet tzw. „Komitet Pracy”, w którym z ramienia delegacji polskiej zasiadł dyr. Konopka. „Komitet Pracy” uchwalił rezolucję zgłoszoną przez delegację brytyjską w sprawie umożliwienia przez poszczególne rządy korespondentom zagranicznym

ry nie konkretnego nie wynikło. Przyjęto tylko jedną, i to drugorzędną decyzję, o zmianie ustaw hitlerowskich, dotyczących położenia Kościoła w Niemczech.

Sabotaż działalności tej Rady występuje również w tym, że porządek dnia posiedzeń zasypuje się drugorzędnymi sprawami w tym czasie, kiedy aktualne zagadnienia, mające pierwszorzędne znaczenie dla nowych Niemiec, odkłada się do archiwów komitetów, dyrektoriatów itd.

W ub. roku — podkreśla Korolkow — nie powzięto ani jednej istotnej uchwały. Władze anglo-amerykańskie widzą w Radzie Kontroli jedynie parawan dla reakcyjnej i rozłamowej działalności w zachodnich Niemczech.

W wyniku ich samowolnego rządzenia się w zachodnich Niemczech, wytworzyła się sytuacja wręcz nie do zniesienia. Naruszono jak najbardziej podstawowe zasady demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zasady ich politycznej i ekonomicznej jednoci, przyjęte na konferencji poczdamskiej. Podział Niemiec stał się faktem dokonanym.

Równoległe do Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie rozbijające jednoci stworzyli w Bizonii swoją własną dwustronną Radę Kontroli. Powołali oni tam do życia nie tylko rząd marionetkowy, lecz idą jeszcze dalej. Na rozkaz gen. Clay'a utworzono w Stuttgarcie tzw. Biuro Pokoju.

Organizacja ta, na której czele stoją wybitni niemieccy reakcyjniści, wśród nich zaś b. hitlerowscy dyplomaci, prowadzi prace przygotowawcze, zmierzające do zawarcia odrębnego pokoju pomiędzy Bizonią a mocarstwami zachodnimi.

Sabotaż prac Rady Kontroli ze strony władz anglo-amerykańskich — pisze na zakończenie Korolkow — tłumaczy dlaczego Rada w Berlinie przestała już faktycznie istnieć jako naczelnny organ 4 mocarstw okupacyjnych w Niemczech.

Urzednicy ambasady francuskiej w Pradze organizowali ucieczkę dwóch byłych ministrów

PRAGA, 14. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, iż rząd czechosłowacki przesłał na ręce rządu francuskiego notę, w której protestuje przeciwko udziałowi urzędników ambasady francuskiej w Pradze w planowanej ucieczce dwóch b. ministrów czechosłowackich Jana Sramka i Franciszka Halla. Nota domaga się odwołania skompromitowanych urzędników ambasady, którzy nadużyli swego uprzywilejowanego stanowiska.

Wydany w tej sprawie komunikat ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że dotychczasowe śledztwo wykazało nieistnienie udziału powyższych ur-

zbierania i rozpowszechniania informacji.

Dyr. Konopka zgłosił do tej rezolucji poprawkę, by stosowano sankcje wobec trustów, które uniemożliwiają publikowanie poglądów w obronie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz współpracy międzynarodowej.

Poprawka przewiduje, by pozbawiono prawa własności tych, którzy nadużywają własności prasy, radia i filmu dla podżegania do nowej wojny oraz by stawiano w stan oskarżenia wielkich właścicieli środków informacji i tych dziennikarzy, którzy szerzą ideologię wojenną i faszystowską oraz propagują nienawiść między narodami. Poprawka ta została odrzucona.

„Komitet Pracy” rozpoczął następnie dyskusję nad sprawą cenzury wewnątrz poszczególnych państw.

Dyr. Konopka złożył wniosek dotyczący prawa własności środków informacji, o którym była już mowa w czasie poprzednich dyskusji.

Wniosek ten brzmi: „Komisja jest zdania, że w wypadku wykorzystywania prasy, radia i filmów dla propagandy wojennej, dla wysiłku zbrojnego i nienawiści narodowościowej, rasowej lub religijnej, opinia publiczna będzie traktowała te wypadki jako nadużycia prawa własności i będzie występować przeciwko winowajcom, dopuszczającym się nadużywania środków informacji dla celów wojny i zbrodni przeciwko ludzkości”.

Przewodniczący delegacji amerykańskiej Martin wielokrotnie zabierał głos, chcąc utracić tę rezolucję. Delegat Indii zgłosił poprawkę do rezolucji polskiej.

Za poprawką głosował przedstawiciel Indii, a przeciwko poprawce przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Reszta delegatów wstrzymała się od głosu.

Następnie głosowano nad całym wnioskiem wraz z poprawką i wniosek polski został przyjęty 2 głosami — delegata polskiego i radzieckiego. Reszta wstrzymała się od głosu.

Przed głosowaniem Martin zażądał, żeby to była ostatnia rezolucja przeciwko podżegaczom wojennym. Delegat polski oświadczył, że rezolucja ta dotyczy nadużywania prawa własności podżegaczy wojennych i że w innych sprawach, dotyczących podżegaczy wojennych polska delegacja będzie w dalszym ciągu zgłaszała odpowiednie wnioski.



PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu 1 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze nowo mianowanego prezesa Centralnego Urzędu Planowania dr. Tadeusza Dietricha.

W tymże dniu Prezydent R. P. przyjął delegację Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w osobach tow.tow. Cichońskiego, Kalinowskiego i Barszcza. Delegacja wręczyła Ob. Prezydentowi księgę pamiątkową, wydaną z okazji 50-lecia istnienia Związku.

Dar Prezydenta RP dla rodziców licznego polomstwa

Prezydent RP. przesłał 39-letniej żonie hutnika hut „Kościszko” w Chorzowie, Barbarze Niestrojów, dwie piękne wyprawki dla nowonarodzonych bliźniąt, które przyszły na świat jako 13 i 14 z rzędu dzieci Niestrojów. Matką i dziećmi zaopiekował się Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Chorzowie.

Zw. zawodowe współpracują z Polskim Zw. Zachodnim

Komisja Centralna Zawodowych, doceniając znaczenie Ziem Odzyskanych, oraz doniosłość „Tygodnia Ziem Zachodnich” zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni, wezwała wszystkie ognia ruchu zawodowego do ścisłej współpracy z placówkami Polskiego Związku Zachodniego.

Współpraca obejmie pomoc w pracach przygotowawczych do „Tygodnia Ziem Zachodnich”, licznym udziałem we wszelkich uroczystościach i manifestacjach, organizowanych podczas „Tygodnia”, rozprawienie żetonów i nalepek oklennych, celem zasilenia Funduszu Społecznego Ziem Zachodnich, oraz kolportaż afiszów, broszur, urządzanie prelekcji, pogadanek itp.

Polska — walczącej Palestynie

W związku z sytuacją w Palestynie i dramatyczną walką narodu żydowskiego o niepodległy byt narodowy i państwowy odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestynskiej w sobotę dnia 3 kwietnia br. o godz. 18 w sali „Roma” wielki wiec pod hasłem: „Polska — walczącej Palestynie”.

Przemawiać będą: Prof. dr Jan Rostafinski, min. Wincenty Rzymowski, wicemin. Jerzy Grosicki, wicemin. Stefan Pietrusiewicz, płk. Józef Ozga-Michalski, Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski, Ewa Szelburg-Zarembina, Stanisław Ryszard Dobrowolski, pos. dr Irena Stachelska, pos. Lucjan Marek, dr Adolf Berman oraz przedstawiciele walczącej Palestyny.

Wstęp wolny.

OSTRZEŻENIE

Czy tylko na Śląsku są budowniczowie

Nie trudno w Polsce spotkać ruiny. Rzecz powszednia.

Nie trudno w Polsce spotkać ludzi, zajętych przy odbudowie domów. Obcokrajowców, przybywających dziś do Polski, wyjeżdża stąd w przekonaniu, że najwięcej w Polsce jest murarzy.

Ale warto sobie uprzytomnić, ile trzeba było trudu, aby wpoić w ludzi wiarę w to, że jesteśmy w stanie się odbudować. Że możemy sprostać i sprostanym zadaniom.



Członkowie ORMO przy rozstrzygnięciu sprawy.

Warto sobie uprzytomnić, że był czas, kiedy ludzie przechodzili obok zniszczonych budynków... i milczeli. Szli dalej, zajęci swoimi sprawami, zadając sobie — w najlepszym wypadku — pytanie, kiedy „oni” to odjadą? „Oni” — to byliśmy my, ludzie nowej Polski.

Zniszczenia wojenne dokonały olbrzymiego spustoszenia w zabudowaniach szkolnych. Nie będę operował cyframi. Mają one martwą wymowę.



W ten sposób wyglądała szkoła po wykończeniu budowy.

Róża cyfra nie zawsze widzi się istotę rzeczy — to, że setki tysięcy dzieci trwały w analfabetyzmie i polanalfabetyzmie po prostu dlatego, że zamiast budynku szkolnego, były grunty, że nie było dokąd iść do szkoły.

Tak było w Warszawie, Gdańsku, na Śląsku. Prawie wszędzie ludzie na szęj Partii, przy obywatelskiej pomocy nauczycielstwa, zainicjowali kampanię



Znamy tę piśń

Organizacja p.n. „Zjednoczenie Murzynów Weteranów Wojennych” złożyła na ręce ministra sprawiedliwości USA — Clarka, memoriał w którym komunikuje o roli terroru i prześladowań dotykających w ostatnim czasie ludność murzyńską stanu Missisipi. Przytaczając w memoriale liczne fakty bestialskiego znęcania się nad Murzynami w różnych miejscowościach tego stanu, „Zjednoczenie Weteranów Wojennych” podaje m. in., że jeden z przedstawicieli „Klanu” w stanie Missisipi oświadczył niedawno publicznie, że członkowie tej faszystowskiej organizacji „ZAJĘJĄ ULICE MIAST POTOKAMI KRWI MURZYŃSKIEJ”.

Znamy tę pieśń i nawet wołamy dokładnie — skąd. Gdy bojówki Hitlera otrzymały w r. 1933 nieograniczoną „swobodę działania”, śpiewali często i ochotnie piosenkę o „nożach ubocznych we krwi żydowskiej”, o „brukach miast, zalanych tą krwią”... I rze czynili — na ulicach miast nie mieckich i nie niemieckich krew żydowska potęła się obficie.

Amerikanicy rasisci, którzy — jako władca — w ciągu piętnastu lat tego nie zapomnieli i nie zaczęli się nie nauczyli, transponują dziś młodzie „brunatnych batalionów” na modłę antymurzyńską. Pomysł jest zły, a cel — ohydny.

Czyżby amerykanicy „demokratyczni” ze stanów Missisipi, Georgia, Luizjana i wielu innych nie wiedzieli dotychczas, jaki koniec spotkał Hitlera i jego śniegające o spaleniu leni bojowników?

za odbudowę szkół środkami miejscowej ludności. Było rzeczą jasną, że Rząd przy najlepszych swych chęciach nie jest w stanie podolać olbrzymim zadaniom odbudowy tysięcy szkół i budowy tysięcy nowych szkół. Jedynym więc wyjściem było: w miarę własnych możliwości, przy pomocy własnych środków i pomocy własnych rąk, przystąpić do odbudowy szkół.

I kampania ta się udała.

22 marca 1947 roku wojewoda śląski — dąbrowski, tow. Aleksander Zawadzki, wystąpił przed zebranymi przedstawicielami całego społeczeństwa śląsko — dąbrowskiego z wnioskiem utworzenia Funduszu Odbudowy Szkół na terenie swego województwa. Postanowiono zebrać własnymi środkami 200 milionów złotych.

I cóż się okazało?

Zamiast 200 milionów, społeczeństwo zebrało w ciągu 1947 roku 320 milionów gotówką i dziesiątki milionów złotych w robociznie i materiałach. Okazało się, że wystarczyło tylko rzucić wezwanie, podjąć inicjatywę, aby wszyscy prawie stanęli ofiarnie do pracy nad zabezpieczeniem dzieciom budynków szkolnych.

I wśród tych, którzy stanęli do tej roboty z pieniędzmi i z łopatą, znajdowali się także ci, którzy sądzili, że to jest zadanie nie ich, że pracę winni wykonać ci, określani z niechęcią i pogardą załkimi „oni”.

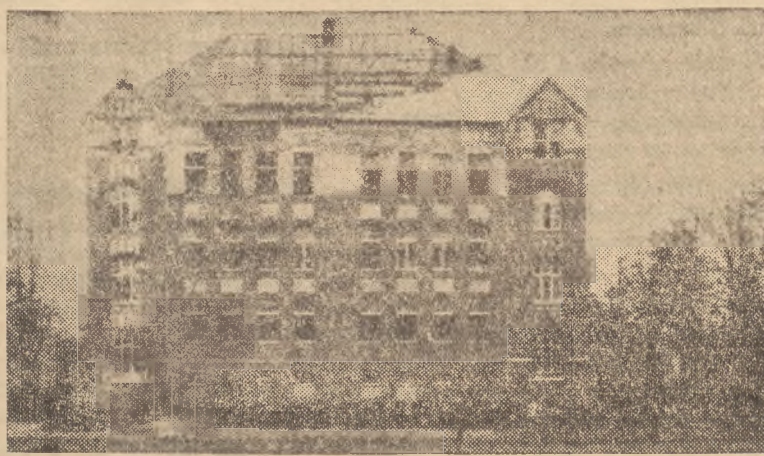
Najbardziej ofiarni — jak zawsze — okazali się robotnicy i chłopci. Wpływy od świata pracy na FOS (Fundusz Odbudowy Szkół) stanowią największą pozycję. Tuż za robotnikami kroczą chłopci. Handel i rzemio-

śło dało mniej, aniżeli robotnicy czy chłopci, ale również okazała sumę ponad 50 milionów.

Ale najciekawsze chyba, to masowe zjawisko kurczenia się wydatków. Od budowa jednej ze szkół śląskich miała według preliminarza kosztować 22 miliony złotych — a kosztowała 9 milionów. Skąd się wzięły te oszczędności?

Stąd, że Klara Cholewa pracowała bezpłatnie 16 dni na budowie, że Maria Gabor pracowała 22 dni bezpłatnie, że inż. Mirski Mikołaj wykonał bezpłatnie prace malarskie, że bezpłatnie pracował cieśla Piechaczek, że zespół pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (Kus, Nowak, Konik, Bryś, Tremba, czewski, Miziniak, Kuczy, Koczorek i inni), wykonali bezpłatnie roboty, za które trzeba by było zapłacić 800.000 zł.

Dzięki tej powszechnej ofiarności, FOS województwa śląsko — dąbrowskiego odbudował 102 budynki szkolne, odremontował 524 budynki, za-



Szkoła Powszechna w Raciborzu.

bezpieczył 40, wybudował 15 nowych szkół, rozbudował i wykończył 14 — razem 695 budynków szkolnych. Cyfra, z której województwo śląsko — dąbrowskie może być dumne.

*

Obcokrajowcy, wyjeżdżający z Polski w przekonaniu, że najwięcej u nas jest murarzy, są oczywiście w błędzie. Ale budowniczych musimy mieć bardzo dużo. Takich budowniczych, jak Maria Gabor, jak cieśla Piechaczek i setki innych.

Ale Śląsk — to jedno tylko województwo. I gdy się czyta wspaniałe sprawozdanie FOS śląsko — dąbrowskiego za jeden tylko rok pracy, gdy wiemy, że ludzie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nie zadowolili się osiągnięciami 1947 roku, że zachęceniu tamtymi wynikami, kontynuują pracę FOS rodzi się pytanie: dlaczego tylko Śląsk? Czy tylko tam są budowniczowie? Czy tylko tam jest zrozumienie dla konieczności odbudowy jak najrychlejszej szkół?

Roman Juryś

Wcielenie do brygad „Służba Polsce” zaszczytnym wyróżnieniem

W NIESPEŁNIA 5 tygodni od chwili powołania do życia „Służba Polsce” stała się zarówno wśród młodzieży jak i całego społeczeństwa niezwykle popularna. Na terenie całego kraju odbywają się masowe wiece i zebrania młodzieży, na których uchwalane są rezolucje wyrażające całkowite poparcie i zrozumienie dla zadań przed „Służbą Polsce” stojących. Ale nie to jest najważniejsze. Istotny jest fakt, że masowo napływają do Komendy Głównej i komend terenowych podania zbiorowe i indywidualne, o przyjęcie do brygad i do szeregów ośrodków „Służby Polsce”. Ten zdrowy objaw ochotniczego zgłaszania się młodzieży do szeregów „SP” świadczy z jednej strony o wzroście świadomości społecznej naszej młodzieży, z drugiej zaś, raz jeszcze wykazuje jak szlachetna była koncepcja wprowadzenia powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

Młody aparat Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” ma już za sobą cały szereg prac przygotowawczych związanych z uruchomieniem w roku bieżącym brygad i ośrodków przysposobienia lotniczego. Obecnie wkraczamy na nowy odcinek pracy, na odcinek bezpośredniego kontaktu z młodzieżą i realizacją stojących przed „Służbą Polsce” zadań, na czoło których w tej chwili wysuwa się sprawa brygad młodzieżowych i ośrodków lotniczych. W świetle tych zadań, szczególnego znaczenia nabiera praca komisji rejestracyjno — kwalifikacyjnych, które w okresie od 3 do 15 kwietnia dokonają wśród ponad 200 tysięcznej rzeszy młodzieży selekcji i wytypują odpowiednich kandydatów.

PRZED komisjami staje w roku bieżącym młodzież męska. Zadaniem komisji będzie wytypowanie najbardziej wartościowego elementu.

W roku bieżącym zarówno wcielenie do brygad jak też przydział do ośrodków szkolenia lotniczego, traktowane są jako wyróżnienie. Pierwszeństwo mieć musi i będzie miała młodzież uświadomiona, w dostatecznym stopniu uspołeczniona i fizycznie zdrowa. Dlatego też w pierwszym rzędzie zakwalifikowani zostaną członkowie ideowo — wychowawczych organizacji młodzieżowych i

dotychczasowi junacy PW i PRW. Po przejściu odpowiedniego przeszkolenia i złożenia egzaminów, otrzymają oni stopnie służbowe i obejmą w ten sposób funkcje drużynowych i podhufcowych, stanowiąc będącą terenową kadre „Służby Polsce”.

Istotne znaczenie nie tylko na odcinku „Służby Polsce”, ale w skali krajowej, ma badanie lekarskie, które przez komisje będzie przeprowadzane. Brak dostatecznej sieci ośrodków zdrowia w terenie, sprzyja sytuacji, w której chorzy częstokroć nie wiedzą o swojej chorobie. Bywają również wypadki, że przez nieświadomość i fałszywy wstyd ukrywane są i tym samym nieleczone choroby weneryczne.

Prace komisji pozwolą w poważnym stopniu, zapobiec temu stanowi rzeczy. Każdy stwierdzony wypadek gruźlicy, czy też choroby wenerycznej, będzie natychmiast leczony, dzięki skierowaniu przez komisje chorych do odpowiednich instytucji leczniczych.

PRACE komisji kwalifikacyjnych w żadnym wypadku nie mogą być i nie będą biurokratycznym „odwalaniem roboty”.

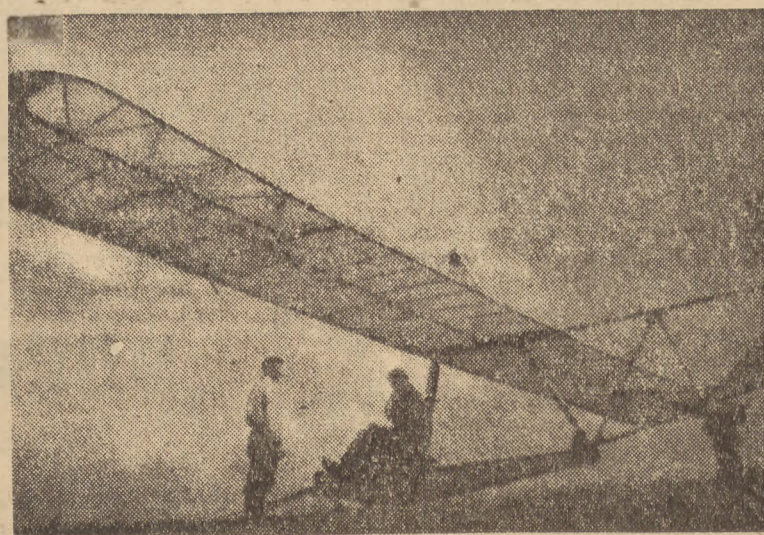
Przed komisjami stawiać będą żywi ludzie, częstokroć potrzebujący rady i pouczenia. Dlatego też stosunek do nich nacechowany będzie życzliwością i zrozumieniem. Do stworzenia takiej właśnie atmosfery powołani są wszyscy członkowie komisji, w pierwszym zaś rzędzie członkowie organizacji młodzieżowych delegowani do komisji.

Ważnym czynnikiem przy kwalifi-

kowaniu do brygad młodzieżowych jest ścisłe przestrzeganie przepisów. Ustawa wyraźnie określa, kto powinien i może być zwolniony. Tak jak nie mogą być powołani ci, których ustawa wyłącza, tak samo w żadnym wypadku nie może być i nie będzie tolerowane wykroczenie się od obowiązku.

Na terenie całego kraju przed komisjami stanie ponad 200 tysięcy młodzieży. Nie wolno jej pozostawiać samej sobie. Dlatego też wszędzie poczynione zostały przygotowania, aby czas oczekiwania na komisję urozmaicić i zapelnąć zarówno zajęciami wychowawczymi jak i rozrywkami. Z terenu nadchodzą meldunki, że sprawą tą zajęli się nie tylko komendy „Służby Polsce”. Duże zainteresowanie i pomoc w zorganizowaniu wolnego czasu młodzieży przybywającej na komisje wykazuje wojsko, organizacje młodzieżowe i instytucje społeczne jak Tow. Przyjaciół Żołnierza, Polski Czerwony Krzyż, Liga Kobiet i inne.

TRZEBA dolożyć wszystkich starań, aby pierwsze zetknięcie się młodzieży ze „Służbą Polsce” odbyło się w należytej atmosferze. Młodzież od pierwszego dnia musi odczuć, że „Służba Polsce” jest jej organizacją, że w jej szeregach znajdzie ona twórczą pracę, naukę i wreszcie godziwą rozrywkę. Dlatego też w przededniu rozpoczęcia prac komisji muszą być raz jeszcze przejrane wszystkie przygotowania. W świetlicach znaleźć się muszą gazety, czasopisma i książki. Prelegenci muszą być przygoto-



W młodzieżowym ośrodku szkoleniowym. Instruktor udziela uczniowi ostatnich rad przed startem.

Nazwiska podkreślone czerwonym atramentem

30% ulga dla przodowników pracy

Pisaliśmy już kilka dni temu o przyznaniu przodownikom pracy specjalnej ulgi w podatku od wynagrodzeń. Przytaczamy poniżej garść wyjaśnień na ten temat.

Ulga podatkowa dla przodowników pracy przyznawana jest na podstawie specjalnej instrukcji Ministerstwa Skarbu.

Z ulgi mają prawo skorzystać przodujący pracownicy przedsiębiorstw podległych Centralnym Za-

rządom przemysłu państwowego lub zatrudnieni w innych przedsiębiorstwach państwowych, jak również w budowlanych przedsiębiorstwach spółdzielczych (pod warunkiem, że w nich obowiązują takie same układy zbiorowe, jak w odpowiednich galeziach przemysłu państwowego), o ile ich zarobek przewyższa zasadnicze wynagrodzenie kilkakrotnie, zgodnie z poniższą tabelą:

zakłady przemysłu	wielokrotność podstawowego wynagrodzenia, która daje prawo do ulgi
węglowego	4,0
hutniczego	3,0
włókienniczego, metalowego, elektrotechnicznego, mineralnego, drzewnego i skórzanego (w dziale obuwniczym)	3,5
skórzanego (w dziale garbarsko-futrzarskim)	6,0
paliv płynnych	3,0
chemicznego, papierniczego, fermentacyjnego, spożywczego i konserwowego	2,5
energetycznego, budowlanego i poligraficznego	2,0
transportowego i stoczniowego	3,5

Przodownikom pracy powyższych galezi produkcji, którzy uzyskali za rok wynoszący wielokrotną dla danej galezi (lub też więcej, niż wynosi ta wielokrotność, ale nie więcej, niż 30 tys. zł miesięcznie) KORZYŚTAJĄ Z 30-PROCENTOWEJ ZNIŻKI PODATKU OD WYNAGRODZEŃ.

Trzeba tu dodać, że za WYNAGRODZENIE PODSTAWOWE przyjmuje się płacę zasadniczą wraz z dodatkami przemysłowym, dodatkami wyrównawczym, dodatkami kwalifikacyjnym, dodatkami za pracę uciążliwą dla zdrowia i dodatkami sezonowym.

Jeżeli dany przodownik pracy ma prawo do ulgi z tytułu posiadania leźniejszej rodziny, to przysługująca mu zniżka oblicza się z całej sumy podatku. To samo dzieje się w tym wypadku, jeśli dany podatek nie ma rodziny i musi z tego tytułu płacić odpowiednio podwyższony podatek od wynagrodzeń: podwyżkę oblicza się również z całej sumy należnego podatku.

WYJAŚNIMY TO NA JEDNYM

PRZYKŁADZIE. Przyjmijmy, że podatnikiem, uprawnionym do korzystania z ulgi podatkowej jest górnik, rebasez. Jego zasadnicza pła ca wynosi 17 złotych za godzinę, czyli 136 złotych dziennie. Licząc 24 dniówki miesięcznie, przysługuje mu ZASADNICZA PŁACA W SUMIE 3.264 zł, plus 30-procentowy dodatek dolowy 979 zł, czyli razem 3.917 ZŁOTYCH.

Ale rebasez nasz wyrobił w ciągu miesiąca 501 wózków i wykonał normę w 174 proc. Z tego tytułu zarobił on zgodnie z obowiązującą umową zbiorową na zasadzie progresywnego AKORDU 11.424 ZŁ. Do tego dochodzi, dajmy na to, DO DATEK ZACHODNI w sumie 905 zł. WARTOŚĆ STOLÓWKI 600 zł i WARTOŚĆ DEPUTATU WĘGLOWEGO 580 zł.

Łącznie więc wraz z zasadniczą płacą, akordem i dodatkami górnik za rok w ciągu miesiąca 17.421 złotych. Zarobek ten jest 4,4 razy większy od zasadniczej płacy. To też w myśl instrukcji Min. Skarbu korzysta on z 30-proc. ulgi. Zgodnie z nową obniżoną stopą opodatkowania podatek od tego zarobku wynosi 5 proc., czyli 871 złotych.

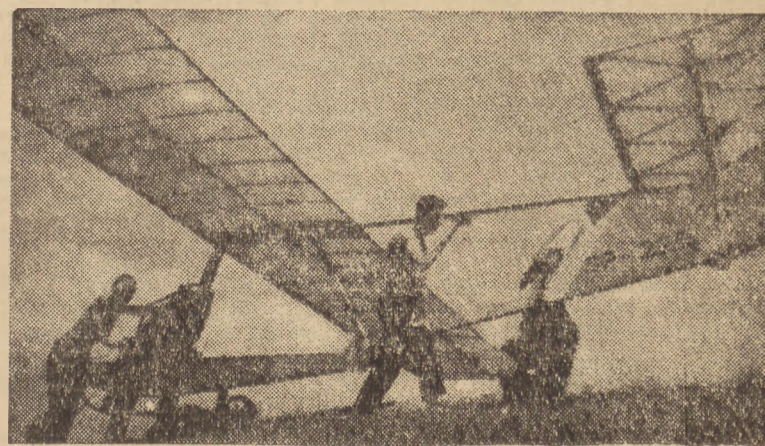
Z tej sumy podatku POTRĄCĄ SIĘ REBASEZOWI 30 PROC., t. zn. 261 zł.

pozostaje do zapłacenia podatek od wynagrodzeń w sumie 610 złotych.

Jeżeli dany górnik ma na utrzymaniu np. troje dzieci, przysługuje mu ponadto 25-procentowa zniżka podatku od wynagrodzeń. Zniżka ta jest obliczana również od całej sumy podatkowej, tj. 871 złotych i wynosi w tym wypadku 218 zł. Po uwzględnieniu obu zniżek (30 proc. i 25 proc.) rebasezowi pozosta je do zapłacenia 392 złote i ta właśnie kwota zostanie mu potrącona w liście płac.

MINISTERSTWO SKARBU ZADAŁO ABY NAZWISKA PRZODOWNIKÓW PRACY, KORZYSTAJĄCYCH Z 30-PROCENTOWEJ ULGI PODATKOWEJ, BYŁY W LIŚCIE PŁAC PODKREŚLONE CZERWONYM ATRAMENTEM. MOŻEMY WIĘC SOBIE ŻYCZEĆ, ABY ILOŚĆ NAZWISK PODKREŚLONYCH CZERWONYM ATRAMENTEM CORAZ BARDZIEJ SIĘ ZWIĘKSZAŁA!

A. SZ.



Wyciąganie SP-225 na start.

Nagrody „Czytelników Głosu Ludu”

dla przodowników pracy

W dalszym ciągu do redakcji naszej napływają podarunki od Czytelników dla uczestników współzawodnictwa pracy w przemyśle, komunikacji i rolnictwie.

Wczoraj wpłynęły następujące nagrody:

TOW. JÓZEF URBAN —

3 pary nylonów,

1 jedwabna chustka.

OB. EUGENIUSZ MILNIKIEL — Posel R. P. w Kanadzie pisze: „Przyłączam się do akcji nagradzania przodowników pracy zainicjowanej przez czytelników „Głosu Ludu” i składam

1 KUPON MATERIAŁU WELNY 100 PROC. NA MĘSKI GARNITUR”.

OB. BOLESŁAW NOWICKI — Prezydent miasta Gdańska przekazał do dyspozycji redakcji „Głos Wyrzeża”

1 KUPON MATERIAŁU NA GARNITUR

jako nagrodę dla przodownika pracy na terenie Gdańska. Kwitując odbiór, dziękujemy ofiarodawcom.

Znotatnika WARSZAWY

Szkodliwa uchwała

NIKT z nas nie wątpi w konieczność żywej, a co więcej, przyjaźnej współpracy pomiędzy Zarząd Miejskim i jego przedsiębiorstwami, a stołeczną prasą.

Prasa jest zobowiązana w pierwszym rzędzie informować swoich czytelników o pracach Zarządu, jego trudnościach i sukcesach. Prasa jest pośrednikiem między czytelnikiem warszawskim, a „ojcami miasta” wszędzie tam, gdzie obywatel miasta czuje się pokrzywdzony, gdzie wskutek nieporozumienia, czy złej woli tego, czy innego urzędnika, wytworzyło się uczucie krzywdy, czy niesprawiedliwości.

W równym stopniu zainteresowane są współpracą i kontaktem z prasą agendy Zarządu Miejskiego.

Samorząd ma prawo żądać od prasy stołecznej, aby za jej pośrednictwem, za pomocą rzetelnej i dokładnej informacji można było wytworzyć sobie obraz życia miasta.

Zarząd miasta jest zainteresowany, aby w prasie ukazywały się artykuły, listy czy notatki krytyczne, które wskazywały na usterki i niedociągnięcia pracy samorządu miejskiego. Jak bowiem wiadomo, krytyka prasy, uwagi czytelników, mieszkańców stolicy, to głos opinii publicznej, głos, który winien być wzięty pod uwagę i rozważany, jeżeli rozumiećmy dobrze rolę prasy demokratycznej w dobie obecnej.

Tak winno być, a jak jest w rzeczywistości?

W rzeczywistości wskutek uchwały, powziętej w połowie ubiegłego miesiąca, dziennikarz warszawski nie ma zupełnie możliwości wglądu w prace Zarządu Miejskiego i jego przedsiębiorstw.

Przepraszam, przesadziłem. Dziennikarz ma prawo żądać do Wydziału Prasowego ZMI pytania, na które, w miarę możliwości, otrzyma od tegoż Wydziału odpowiedź. Bezpośrednio nie wolno komunikować się z zarządcą dziennikarzem, jak i urzędnikom miejskim. Chyba konspiracyjnie, lub „po protekcji”!

Trzeba sobie powiedzieć, że uchwała ta uniemożliwiła rzetelną informację i przyjaźną współpracę prasy i miasta. Wydaje nam się, że we wszystkich stronach konieczne zrewidować ją i to zrewidować jak najprędzej.

NOWINY TYGODNIA

Z Pragi - Południe

Na ostatnim plenum DRN Praga-Południe zapadły ważne uchwały, dotyczące przede wszystkim poprawy stanu sanitarnego dzielnicy oraz porządku i bezpieczeństwa ruchu ulicznego.

Nowe torowisko. Plenum przyjęło

Zbyt kosztowna murowalnia

Oranżada przez słomkę w Grzywie skiego z plasterkiem cytryny smakuje zupełnie nieźle, zwłaszcza w ciepły dzień wiosenny, taki jak parę ostatnich. Goręca napała tylko fakt, że ukiernia najdłuższą nie cieszy się słabą frekwencją i wkrótce zbankrutuje. Najlepszym dowodem kryzysu jest choćby opakowanie słomek oranżadowych z bi-

jącym w oczy wzięciem napisem: „Molkerei - Genossenschaft, Altemstein” itd.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Właściciele cukierni nie stąd najwidoczniej na zmianę opakowania. Koszt słomek podniósłby się wtedy o kilkadziesiąt procent co zapewne doprowadziłoby cukiernię do ruiny.

Pierwszy w stolicy olbrzymi silos-elektor stan na Służewcu jesienią br.

Samochód trzęsie niemiłosiernie. Na szczęście jednak jazda po bocznej drodze nie trwa długo. Po chwili jesteśmy na miejscu, tj. na Służewcu, gdzie od lipca ub. r. trwają prace nad budową magazynu, biur i innych urządzeń dla Państwowego Zakładu Hodowli Roślin.

JESZCZE W TYM ROKU

Całość zabudowań na Służewcu obejmują elektor — silos o kubaturze 39.100 m sześć, budynek administracyjny, garaże, dom mieszkalny dla pracowników PZHR oraz urządzenia pomocnicze: jak bocznicę kolejową, dojazd dla samochodów i inne.

Najważniejszym i najokazalszym obiektem jest olbrzymi silos o wymiarach 102x16 m, wysokości czterech pięter: mieścić się w nim będzie magazyn nasion i przechowania owoców. Wewnątrz budynku wmontowane będą komory chłodnicze, pozwalające na utrzymanie jednakowej temperatury bez względu na porę roku, co jest szczególnie ważne dla owoców. Nasiona też otrzymają specjalne urządzenia, umożliwiające stałe przepływanie ich i wietrzenie.

Magazyn zaopatrzony będzie w ramy przeładunkowe kolejowe i samochodowe.

Do chwili obecnej wykonano już fundamenty wszystkich obiektów, do prowadzenia linii kolejowej, dojazd dla samochodów. Na budowie zatrudniono do tej pory 70 ludzi, lecz w ciągu najbliższych dni, ilość ich wzrośnie do 250, gdyż prowadząca budowę PPB „Beton-Stal”, zamierza „zamknąć” budynek przed nastaniem zimy, by móc potem kontynuować prace wykończeniowe.

OSZCZĘDNOŚCI I WSPÓŁZAWODNICTWO

Magazyny na Służewcu będą pierwszą tego rodzaju budowlą w stolicy. Przed wojną mieliśmy w Polsce tylko 2 podobne obiekty: w Lublinie i w

Młodzież warszawska na koloniach i półkoloniach

W bież. roku akcja kolonijna i półkolonijna obywateli ma być ogółem ok. 50 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 4 do 18 lat. W ubiegłym roku z akcji tej korzystało 40.408 dzieci i młodzieży. Została powo-

Gnieźnie. Kilka elektorów i silosów zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych.

PZHR dotkliwie odczuwał brak odpowiednich pomieszczeń w pobliżu stolicy. Wielkie sady, będące własnością Zakładu, musiały być wydzielane osobom prywatnym głównie

Dwa mieszkania to trochę za dużo



Ob. Aleksander Głogowski wraz z żoną i dziećmi zajmują dwa małe pokoiki (łącznie 9,5 m. kw.) przy ul. Piasek 16 m. 15. Norma zagęszczenia odpowiada uchwałom Miejskiej Rady Narodowej o gospodarce lokalami w m. st. Warszawie.

Uchwała uchwały, a ob. Głogowskiemu nakazem komisji lokalowej przysłać dodatkowego, a niepożądanego sublokatora w postaci ob. Harlanda.

W dodatku ów obywatel posiada na ul. Wielkiej 13 jeszcze jedno mieszkanie i to dość obszerne.

Wydaje nam się, że warto, aby Kwaterunek Miejski zajął się tą sprawą. Szczególnie, że poszkodowany właściciel mieszkania jest 73 proc. inwalidą i że przepisy są wydawane podobno po to, ażeby ich przestrzegać.

ze względu na niemożność przecho- wywania wielkich ilości zebranych owoców. Obecnie wobec zapowiadania- go całkowitego ukończenia prze- chowalni na jesieni bież. roku, zakład zrezygnował z wydzielania sad- dów, co na pewno wpłynie na obni- żenie ceny owoców w przyszłym se- zonie zimowym.

Projekt zabudowań na Służewcu opracował inż. Kazimierz Stefaniak. Pierwotne plany musiały jednak ulec zmianie w związku z wprowadzoną ostatnio akcją oszczędności żelaza. Zmian projektu dokonano w okresie zimowym tak, że nie wpłynęło to ha- mująco na tok prac ani nie zmieniło zupełnie wyglądu budynków, a jed- nak dzięki tym zmianom uda się zmniejszyć zużycie żelaza o 40 proc. i zastąpić je betonem (filary) i gruzo- betonem (stropy).

Dalsze obniżenie kosztów budowy uzyskano przez użycie materiałów, pochodzących z rozbiórek. 25 proc. zużytego żelaza i 80 proc. cegieł przy- wieziono z trasy W — Z i innych większych prac rozbiórkowych.

Zespół zatrudniony na Służewcu współpracujący z ludźmi, budującymi fabrykę „Szpotkańskiego”. Regu- lamin współzawodnictwa obejmuje zarówno terminowość jak i jakość wy- konanych prac.

Kierownictwo budowy myśli o zor- ganizowaniu współzawodnictwa indy- widualnego pomiędzy poszczególnymi robotnikami. (j. m.)

Ostatnia decyzja

w sprawie kościoła św. Aleksandra

Od dłuższego czasu toczą się dyskusja w sprawie formy kościoła św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży w Warszawie została ostatecznie roz- strzygnięta przez najwyższą instancję do spraw ochrony pomników kultury polskiej, jaką jest Min. Kultury i Sztuki.

W myśl orzeczenia Ministerstwa, kościół ten ma pozostać w formie świą- tyni centralnej, według projektu architekta Aignera (twórcy fasady ko- ścioła św. Anny), w oparciu o zachowane mury pierwotne świątyni, tym- bardziej, iż z murów kościoła dobu- wanego w latach 1886-94 przez arch. Dziekońskiego, nie zachowało się pra- wie nic.

„Postumenty” dla milicjantów świecą nawet w ciemnościach Innowacja Wydziału Ruchu ZM

— Jak pan się czuje na tym pieder- stalu?

— Ano, zupełnie dobrze. Teraz przy- najmniej każdy widzi mnie z daleka, bo przed tym gubiłem się zupełnie między samochodami.

Młody milicjant obrócił się tyłem i potok pojazdów, czekających od kilku minut na ten ruch, ruszył naprzód.

Rzeczywiście, milicjanci o wiele pewniej czują się obecnie na swych „postumentach”, niż przedtem na bruku, wśród szyn tramwajowych.

Na najgłośniejszych skrzyżowaniach ulic Wydział Motoryzacji ustawił że- lazne podstawki dla regulujących ru- chem ulicznym milicjantów. Podwyż- szono ich o 15 cm, bo takiej właśnie wysokości są okrągłe „beczki”.

Teraz jestem widoczny



Główną część podstawki jest wymalo- wana na kolor biały, z daleka rzuca- jący się w oczy.

— To tak na wszelki wypadek — objaśnia milicjant — aby jakiś fanta- zystyczny szofer przez zapomnienie nie zaczął tego błotnika.

Podstawki często stoją w miejscach niedostatecznie oświetlonych. Dla za- pobieżenia ewentualnym wypadkom w podstawkę wmontowany jest szereg czerwonych, błyszczących szkiełek, jak- kie zazwyczaj spotyka się na tylnym kole rowerowym. Światła te odbi- ją refleksy świetlne nawet w miej- scach dość ciemnych.

Wprowadzona innowacja w pewnym stopniu usprawni ruch kołowy i pie- szy, na ruchliwych ulicach warszaw- skich. (ar)

Zwiększenie przydziałów na karty III kat.

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrze- nia m. st. Warszawy podaje do wiadomo- ści, że na podstawie zarządzenia Ministe- rstwa Aktywizacji zostaje zwiększona nor- ma przydziałów kartkowych od kwiet- nia br. dla osób otrzymujących karty kat. III, którym przysługująć będzie zaopatr- nie wg norm kat. II w następującej mie- siecznej ilości: chleb 6 kg, mąka pszen- na 1 kg, tłuszcz 0,5 kg, mięso 1 kg, mąka 0,1 kg.

W związku z tym, wszyscy posiadacze kart kwietniowych kat. III winni dopełnić obowiązku rejestracji wymienionych kart w sklepach rozdzielczych spożywczych, mięsnych i mydlarskich. Termin zako- Ńczenia rejestracji dodatkowej upływa z dniem 13 kwietnia br. w sklepach, prze- znaczonych do dodatk. rejestracji. Adresy tych sklepów wywieszone są w Biurach Okręgow. Rozdz. Kart.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

W oczekiwaniu upałów



Zbliżają się gorące dni upały i... wzrost zapotrzebowania na napoje chłodzące. W tym roku będziemy mieli do wyboru bogaty asortyment wód mineralnych i leczniczych. Oto nowa budka na Placu 3 Krzyży. Gęsta sieć budek zaspokozi pragnienie warszawianów w nadchodzącym lecie.

Na wstępie rentgen i badania lekarskie Pierwszy dzień rejestracji w warszawskiej „Służbie Polsce”

W dniu 1 kwietnia br., przystąpiły do pracy na terenie kraju Komisje Kwalifikacyjne — Rejestracyjne orga- nizacji „Służba Polsce”.

W Warszawie Komisje „Służby Pol- sce”, rejestrujące junaków, powoła- nych już w tym roku do brygad „S. P.”, pracować będą do 15 kwietnia br. Obok kwalifikacji i rejestracji mło- dzieży, która otrzymała wezwanie, Komisje „S. P.” rejestrują również o- choćników do szybowniczych szkół ślizgowych, roczników 1930, 1931, 1932.

Na terenie Warszawy pracują trzy komisje „S. P.”, które obejmują swą działalnością poszczególne dzielnice stolicy. Już w godzinach przedpo- łudniowych Komisje Kwalifikacyjne „S. P.”, zarejestrowały pełną liczbę mło- dzieży, która otrzymała wezwania na dzień 1 kwietnia. W poszczególnych komisjach zarejestrowano również wielu ochotników.

Komisje Weryfikacyjne „S. P.” pra- cują w składzie: przewodniczący, wic- eprzewodniczący, dwóch lekarzy o- raz przedstawicieli organizacji mło- dzieżowych: ZWM, OM TUR, „Wici” i ZMD. Młodzież zgłaszająca się do

Komisji, przechodzi badanie rentge- nologiczne i internistyczne. Część mło- dzieży otrzymuje karty powołania do brygad pracy na maj, reszta wyzna- czona do następnych turnusów, o- trzymuje karty rejestracyjne. W pierwszym dniu rejestracji przeżwał wśród młodzieży znaczny procent uczniów szkół średnich.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

WIECZÓR LITERACKI W SALI KD KD Śródmieście zawiadamia, że dn. 3 kwietnia 1948 r. o godz. 17 w sali KD Mo- kotowska 48, odbędzie się wieczór lite- racki z udziałem poetów z czasopisma „Po Prostu”.

UWAGA ABSOLWENCI CENTR. SZKOŁY PARTYZNEJ

Każdy absolwent Centr. Szkoły Partyj- nej niezależnie od miejsca i charakteru pracy na terenie Warszawy, winien w ter- minie najkrótszym zgłosić się do Wydz. Pers. KW.

Wyd. Propagandy KW PPR przypomi- na wszystkim uczestnikom kursa samo- kształceniowego wykładowców, którzy by- li nieobecni na zajęciach w dn. 15 marca, aby do 3 kwietnia zgłosili się do Gabinetu Partyjnego (Al. Jerozolimskie 23, II p.) celem podania przyczyn swej nieobec- ności.

144 miliony oszczędności

Nowy projekt konstrukcyjny dla mostu Śląsko-Dąbrowskiego

Grupa inżynierów i konstruktorów „Mostostalu” opracowała pomysł no- wego rozwiązania konstrukcji mostu wej dla mostu śląsko - dąbrowskiego w Warszawie. Oszczędność uzyskana na materiale potrzebnym do konstruk- cji mostu wyniesie ponad 144 mil. zł w stosunku do pierwotnego projektu.

Na czele grupy ok. 50 osób opraco- wujących projekt stoją inżynierowie Kozielek i Lublinski.

M. inn. według nowego projektu u- żyta będzie dla dźwigarów tzw. „bła- chownicowych” stal o znacznie wyż- szej wytrzymałości. Do konstrukcji mostowej wprowadzony będzie nowy rodzaj kątówki o odmiennym profilu, a urządzenia walcownicze do sta-

li tego rodzaju pozwolą na stosowa- nie jej także w przyszłych konstruk- cjach innych mostów.

Opracowanie nowego projektu u- możliwione było w dużym stopniu tym, że huty polskie są w stanie wyko- nać niezbędne materiały.

Całość pomysłu pozwoli na rozwią- zanie konstrukcji mostu Śląsko-Dąb- rowskiego, opartej na dwóch belkach głównych.

Według nowego projektu termin wykonania konstrukcji ulegnie znac- nemu skróceniu. Obniżony będzie rów- nież ciężar mostu.

Projekt „Mostostalu” zaakceptowa- ny już został przez Radę Techniczną Ministerstwa Komunikacji, a Central- ny Zarząd Przemysłu Metalowego zgo- dził się na wyznaczenie osobom, któ- re opracowały projekt nagrody w łącz- nej kwocie 1 milion 210 tys. złotych.

A to nieładnie

ob. Gatński



Jak wiadomo nie wszyscy mieszkań- cy Warszawy mają własne piece gazo- we, czy nawet zwykłą kuchnię, w któ- rej można upiec powiedzmy... placek świąteczny.

Ci, którzy możliwości tej są pozbawie- ni, oddają ciasto do upieczenia cu- kiernikom.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Dla przykładu: — cukiernia GA- LINSKIEGO pobiera — 150 zł od jednej choćby najmniejszej, foremki. Tajemnicą tej kalkulacji winien się zająć Cech Cukierników.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Opłaty pobierane są za tę przysługę, wynoszącą od 30 — 50 zł za foremkę. A jednak znaleźli się tacy cukiernicy, którzy uważali za słuszną wypłatę ko- niunkturę przedświąteczną i oświłki warunki mieszkaniowe swoich klientów.

Kronika Stolicy

STALE KSIAZECZKI LEKARSKIE

Wszystkie powiatowe i miejskie, którzy chcieli korzystać z Miejskiej Pomocy Le- karskiej, musieli dotychczas każdorazowo zaopatrywać się w potrzebne zaświadcze- nia z miejsca pracy. Procedura ta zabiera zbyt wiele czasu.

W związku z tym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej poleciło wprowadzić sta- le książeczki lekarskie.

KALENDARZYK ODCZYTÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

Odczyty odbywać się będą przez m- s kwiecień, co piątek, o godz. 18 w Muzeum Narodowym. Odczyty ilustrowane będą przezroczkami. Organizatorem odczytów jest Sekcja Twórczości Fotograficznej „ZAKSU”.

Plakat 2.4. prof. Jan Bułhak — „Fotog- rafia krajoznawcza i jej znaczenie spo- łeczne”.

Plakat 9.4. Marian Schulz — „Podstawy psychologiczne i estetyczne w fotografii”.

Plakat 16.4. prof. Zygmunt Obrąpalski — „Wpływ fizyki i chemii na kształtowanie fotografii jako sztuki”.

Plakat 23.4. mgr. Zbigniew Pekostaw- ski — „Atrakcyjność zawodu fotograficz- nego”.

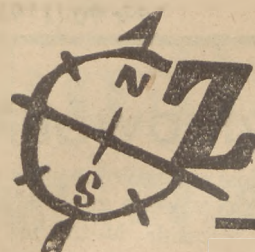
Plakat 30.4. dr. Tadeusz Cypryan — „Naj- nowsze osiągnięcia fotografii kolorowej”.

WYCIĘCZKI PTK

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ur- zęcza dn. 3 kwietnia br. tj. w sobotę wy- cieczkę w celu pomańia historii i zwie- dzenia ulic Miódowej i Długiej. Zbiórka o- g. 16 u zbiegu ulic Kraków. Przedmieście — Miódowa. Prowadzi p. W. Przyborow- ski.

W niedzielę, dnia 4 kwietnia odbędą się wycieczki następujące:

1) Wycieczka do łoch Gestapo w Al. Sucho. Zbiórka o godz. 10.45 w Alejach Sucho przed Ministerstwem Oświaty. Zbiierające się grupy osób będą oprowa- dza ne co 15 minut od godz. 11 do 13. Prowa- dzi p. St. Gąbrowski.



CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA



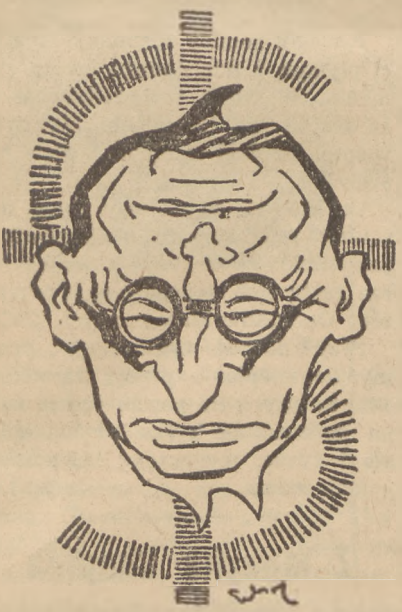
Włochy przed wyborami

Rzym, 29 marca:

W żadnym chyba innym mieście Europy nie ma tak jaskrawego kontrastu między bogactwem a nędzą, jak w Rzymie.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się po przybyciu do stolicy Włoch, jest wrażenie obfitości. Wystawy sklepów i magazynów na centralnych ulicach miasta przepełnione są

Odwróć do Gasperi'ego — ułóż się Truman.



(„Franc — Tireur”)

towarami wszelkiego rodzaju. Mnóstwo żywności, ubrań, obuwia. Przy dokładniejszym zapoznaniu się jednak z cenami, złudzenie dostatku przyska. Wszystko jest drogie i niedostępne. Jednocześnie wylania się jeszcze jedna strona tego pozornego „bogactwa”: Większość towarów, ozdabiających wystawy sklepów rzymskich, jest pochodzenia amerykańskiego.

W miarę oddalania się od centrum miasta i zbliżania się do dzielnic ludowych i przedmieść Rzymu wrażenie dostatku i obfitości zanika. Z nędznych domków i ubogich sklepików widać nędzę. Nie ma tu bogatych wystaw z towarami amerykańskimi, które widzi się w śródmieściu, ale za to występuje druga strona amerykańskiego eksportu: wszędzie widać mnóstwo ludzi bez zajęcia, ludzi o twarzach ztroskanych. To bezrobotni. Jest ich w Rzymie według oficjalnych danych 67 tysięcy, w rzeczywistości jednak znacznie więcej. Jest to cyfra ogromna, jeśli się weźmie pod uwagę, że Rzym nie jest miastem przemysłowym.

Stolica Włoch to przede wszystkim miasto urzędnicze. Ołbrzymia większość przedsiębiorstw, to małe rzemieślnicze warsztaty, zatrudniające do 5-ciu robotników. Przedsiębiorstwa zatrudniające po-

Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu”

wyżej 50 robotników stanowią tylko około 2 proc. ogólnej liczby. Fałszywym nie dopuszcza do rozwoju przemysłu w Rzymie, nie chcą mieć w stolicy większych mas proletariatu. Tylko czwarta część ludności miasta czerpie swe środki utrzymania z pracy w przemyśle, handlu i transporcie.

Nie uchroniło to jednak Rzymu od plagi bezrobocia. Główną masę bezrobotnych stanowią robotnicy budowlani. Nie ma tu prawie żadnych aktywności w tej dziedzinie. Mimo, że minęły 3 lata od zakończenia wojny nie podjęto tu jeszcze żadnej odbudowy.

Spekulanci, którzy wzbogacili się na wojnie i na czarnym rynku, lokują swe kapitały głównie w przedsiębiorstwach luksusowych. Koszt 360 milionów lirów wybudowano niedawno na Corso piękne luksusowe kino „Metropolitan”. Nie widać natomiast żadnego śladu budownictwa mieszkaniowego, albo przemysłowego.

Ale bicz bezrobocia smaga nie tylko robotników budowlanych. Uderza on we wszystkie kategorie robotników. Przyczyna nie jest trudna do odkrycia. Zalew towarów amerykańskich wszędzie rzuca się w oczy. Po ulicach miasta gęsto kra-

żą amerykańskie samochody. Import amerykański podbija włoski rynek.

Przywozi się z Ameryki towary, które Włochy nie tylko są w stanie produkować same, ale które były podstawą eksportu włoskiego. Nie dostarcza się natomiast Włochom surowców niezbędnych dla ich przemysłu. Powoduje to zastój w przemyśle, którego produkcja osiągnęła zaledwie 65 proc. poziomu przedwojennego. Co więcej, szereg trustów włoskich, uzależnionych już całkowicie od ośrodków amerykańskich, dąży do zamknięcia swych fabryk we Włoszech. Ponieważ ustawa wywalczona przez Związki Zawodowe nie pozwala na zwalnianie robotników, kapitaliści chwytają się innego środka — nie wypłacają zarobków. Na tym też niedawno doszło do licznych zatargów i okupacji fabryk przez robotników, z których najbardziej znanym był zatarg w zakładach „Caproni”.

Obecnie podobny zatarg ma miejsce w Rzymie, w fabryce wyrobów aluminiowych Mauzolini, zatrudniającej 400 robotników. Właściciel fabryki, który otrzymał za czasów Mussoliniego tytuł hrabiego i dorobił się podczas wojny ogromnego majątku, chce obecnie pod pretek-

tem braku środków finansowych zamknąć fabrykę i wyrzucić robotników na bruk. Robotnicy od miesiąca już nie opuszczają zakładów, walcząc o utrzymanie swego warsztatu pracy. Faszyści wkradli się na ulicę przy zamknięciu zakładów. Strajk okupacyjny trwa.

Strajk tych 400 robotników w Rzymie jest bardzo charakterystyczny dla obecnych Włoch. Obrazuje on walkę jaką toczy klasa robotnicza tego kraju o utrzymanie jego niezależności gospodarczej, przed zaściannością trustów amerykańskich.

Walka jest główną treścią obecnej kampanii wyborczej we Włoszech. Przecistawiają się sobie dwie siły. Z jednej strony Front Demokratyczny — Ludowy, grupujący wszystkie elementy demokratyczne i narodowe — front, który stanowi właściwie jedyną Partię Włoską, występującą w obecnych wyborach. Z drugiej strony — Partia Chrześcijańskich demokratów de Gasperi'ego, prawicowo — socjalistyczna partia Saragata i inne pomniejsze grupy, stanowiące faktycznie jeden front reakcyjny, powszechnie określany tutaj jako Front Amerykański.

Wybory 18 kwietnia będą zmierzaniem się tych 2 sił, które zadecydują o przyszłości Włoch.

JAN CYWIAK

Hispania Franco, wraz z Białą na Ionie Marshalla.



DOKOŁA LIBII

Dawne kolonie włoskie, a zwłaszcza Libia, położona na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego, są łakomym kąskiem dla imperialistów anglosaskich, którzy wokół przyszłych losów tych terytoriów snują nieził zakulisowych intryg i machinacji.

Libia znajduje się chwilowo pod zarządem brytyjskim i oczekuje na ostateczne rozstrzygnięcie swego losu przez rządy Wielkiej Brytanii, zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego. Wbrew tym postanowieniom koła rządzące Anglii zdecydowały się jednak na dwustronne porozumienie z USA i oddały Amerykanom terytorium libijskie, celem założenia tam baz wojskowych.

Prasa włoska ogłosiła niedawno raport szefa wywiadu angielskiego na Bliskim Wschodzie — gen. Claytona na temat jego pertraktacji z arabskim „władcą” Libii, emirem Senussim. W raporcie tym, skierowanym do pisma Wielkiej Brytanii w Kairze, gen. Clayton pisze m. in.: „Senussal zapewnił mnie, że nie będzie się sprzeciwiał przyznaniu Anglii lub sprzymierzonemu z nią mocarstwu prawa do zakładania baz wojskowych w Cyrenajce, jeśli tylko kraj ten otrzyma niepodległość (?), a on sam zostanie królem. Senussal oświadczył również, że gotów jest podpisać z Anglią traktat, podobny do tych, jakie zawarto zostały przez nią z Egiptem i Transjordanią”.

Wiedząc doskonale o tym, że

sprawa kolonii włoskich winna być rozstrzygnięta wspólną decyzją Wielkiej Brytanii i Francji, że rząd ZSRR zaproponował oddanie tych terytoriów pod powiernictwo Włoch na pewien, z góry określony czas, imperialiści anglosaski — amerykańscy bezceremonialnie dążą do tego, by przekształcić Libię w drugą Transjordanię.

Ludność Libii patrzy na te machinacje niechętnym okiem. W Trypolisie, gdzie znajduje się wielka amerykańska baza morska i lotnicza, doszło w lutym br. do gwałtownych demonstracji przeciwko imperialistom Zachodu. Brytyjskie oddziały wojskowe i policyjne strzelały do tłumu, używając również gazów łzawych. Libijczycy bronili się... kamieniami. W rezultacie po obu stronach byli zabici i ranni.

Korzystając z „gościńności” Anglii w cudzym domu, Amerykanie urządzają sobie w Libii „STACJE DOŚWIADCZALNA”, jak wyrażają się niedawno minister spraw wojskowych USA — Forrestal. Wojska amerykańskie umacniają się na rozległym wybrzeżu Libii, wysadzając desanty z morza i z powietrza. Machinacje libijskie są nie tylko nowym dowodem wiarołomstwa anglosaskich polityków w stosunku do zobowiązań sojuszniczych i współpracy międzynarodowej, lecz stanowią również akt prowokacji, wymierzony przeciwko wszystkim miłującym pokój narodom.

B. D.

ZBRODNIENIE HITLERA W POLSCE (2)

Jednocześnie z wkraczaniem wojsk niemieckich rozpoczął się terror wobec ludności polskiej, uprawiany pod kierownictwem SS i przy współudziale Niemców, pozostałych w Polsce. O tym, że terror rozpoczął się od razu, w pierwszej godzinie po wkroczeniu wojsk niemieckich na terytorium polskie, ludność niemiecka mogła doskonale wiedzieć. Wiedzieli również i przyznawano się do tego, że pomagali w tym Niemcy, zamieszkali w Polsce. Już dnia 17 listopada 1939 r. pisał Danziger Vorposten:

„Rozkaz führera SS Rzeszy Heinricha Himmlera głosi, jak należy postępować w obliczu wielkiej odpowiedzialności: twardo, surowo lecz sprawiedliwie wobec wszelkich prób oporu polskiego, natomiast ujęciem i z gotowością do pomocy wobec współziomków niemieckich, którzy czują się znów tym razem nieodwołalnie i po wsze czasy, panami w tym pięknym kraju”. Warto zapamiętać niesłychane metody, stosowane jednolicie w „przywróconych prowincjach”, oraz ich uzasadnienie ideologiczne („panowie w tym pięknym kraju”).

Jako przykład autor opisuje wydarzenia w jednym z małych miasteczek polskich, w Trzemesznie, koło Gniezna. Opis ten opiera się na relacjach obywatela niemieckiego dra Werner, zatrudnionego w administracji niemieckiej, w strefie radzieckiej. O tych wypadkach oczywiście musiała wiedzieć ludność niemiecka, bo niepodobniestwem było je ukryć.

WYPADKI W TRZEMESZNIE

„Niemcy wkroczywszy do tego miasteczka, liczącego około 5.000 mieszkańców, od razu rozstrzelali 300 Polaków. Zwłoki pochowano w zbiorowym, nieoznaczonym grobie. Następnie wydano rozkaz polskim mieszkańcom, aby sami zdemolowali wszystkie nagrobki na cmentarzach katolickich. Spalowano katedrę, cenny zabytek architektoniczny, zrabowano skarbiec kościelny. Zniszczono posąg świętych, kształa wysłano na roboty przymusowe. Wszystkich żydowskich mieszkańców wywieziono na wozie z miasta i nikt się więcej nie dowiedział o dalszych losach ich losu.

Losy ludności polskiej przedsta-

wiały się również tragicznie. Skonfiskowano jej nawet odzież, głodowano, wrzeszczano na Generalnego Gubernatora, pozwalając zabrać ze sobą jedynie jedną walizkę. Nieco lepiej traktowano wypisanych na niemiecką „Volskile”. Burmistrz miasta został rolnik okoliczny. Sprawował swe rządy brutalnie, szykanując Polaków i konfiskując im ich mienie. Osobnik ów otrzymał przed rokiem 1914 ziemię nadaną mu przez komisję kolonizacyjną. Komisja ta została powołana do życia w roku 1886 celem skupu majątków polskich i rozparcelowania ich pomiędzy Niemców.

„Ja, który urodziłem się i wychowałem w tym mieście, przez cały czas swego pobytu nie spotkałem tam ani jednego Niemca, który nie zgadzałby się z wyżej opisanym postępowaniem. Podczas pogrzebu jednego Niemca, pastor ewangelicki nad otwartym grobem napłakał jedną z obecnych Niemek jako zdrajczynię i wypędził ją z cmentarza; nikt z obecnych nie sprzeciwił się choćby jednym słowem”.

(d. c. n.)

AMERYKANIE pobili ostatnio nowy rekord. Zyski wielkich firm USA w roku 1947 były półtora raza większe, niż w szczytowym dotychczas roku 1946. Podajacy te „radosne wiadomości” organ wielkiej finansjery Wall Street Journal, wyszczególnia gałęzie przemysłu, w których zyski zmalały w ciągu ostatniego roku. Wymieniając przedsiębiorstwa budowy samolotów jako jedną z mniej intratnych pozycji, pismo zauważa: „Nikt z obserwatorów nie twierdzi, że w bieżącym roku, jeśli — jak się na to zanosi — zwiększy się ilość zamówień armii, przedsiębiorstwa te będą mogły nadrobić straty”.

Oto jeden z aspektów wrzawy o rze komych niebezpieczeństwach, zagrażających USA. Kampania ta jest krzykliwe, jak każda reklama amerykańska. Na usługach jej stoi prasa, radio i najwyżsi dostojnicy państwowi, a tymczasem zamówienia wpływają i zyski pęcznieją — takie to są „złote czasy” tryumfalistów.

KRYSTALIZUJĄ SIĘ FRONTY W USA

Ale raz na cztery lata w Stanach Zjednoczonych poczynania rządu podlegają aprobacie nie tylko trustów, lecz i wyborców. A nawet niezorientowana publiczność amerykańska wychwytując rozdzźwięk między zapewnieniami Trumana o wierności zasadom ONZ a jego postępowaniem. Przywódca partii demokratycznej zdążył wódę partii demokratycznej zdążyć dobie sprawę z narastającego niezadowolenia. Wynikiem tego są mnożące się tysi w łonie partii demokratycznej.

Nie jest bezpodstawne oświadczenie dobrze poinformowanego komentatora radiowego, Waltera Winchela, że „szereg wybitnych przywódców demokratycznych rozważa obecnie spr-

wę ustąpienia z tej partii, ponieważ zostaje ona coraz bardziej opowiadana przez koła wojskowe”. W niektórych stanach podobne wystąpienia już miały miejsce. Swoją wymowę ma również wystąpienie Elliota Roosevelta, syna prezydenta, na wiecu zorganizowanym przez zwolenników Wallace'a (co zresztą nie oznacza poparcia kandydatury Wallace'a przez E. Roosevelta). A objawów takich jest dużo więcej.

Nie zawsze nieufność w stosunku do Trumana kieruje opinią amerykańską, poddaną silnej presji magnatów prasowych na właściwe tory. Tym niemniej oznacza ona dalszy postęp procesu krystalizacji. Zamiast dotychczasowego dyktanda dwóch partii, z których każda wyraża interesy wielkiego kapitału, zarysowuje się przed wyborami coraz jaśniejszy front reakcji z jednej strony i front postępu i pokoju — z drugiej.

Ale nie są to jedyne kłopoty wyborcze Trumana i Marshalla. W miarę zbliżania się daty wyborów włoskich, trudno odróżnić, czy większy udział w akcji wyborczej biorą włoscy zwolennicy de Gasperi'ego, czy też Amerykanie. Tym niemniej gra staje się przejrzysta: naród włoski kontra monopol USA. Stawka — republika włoska.

CUKIERKI, GROŹBY I WYBORY

Oceniając szanse tej rozgrywki, znany komentator amerykański, Max Werner, stwierdza, że Włochy śledzą ją się coraz bardziej na lewo i przebiega, iż kołacja de Gasperi'ego straci większość w parlamencie. O prawdziwych nastrojach ludności włoskiej zdaje sobie doskonale sprawę Departament Stanu. Dla osiągnięcia swych celów Amerykanie poszcząją w ruch wszelkie możliwe środ-



ki: „Będziesz grzeczny, to dostaniesz Trieste; nie będziesz grzeczny — nie dostaniesz ani słodyczy, ani papierosa amerykańskiego”. Wariatem strumieniem płyną zza oceanu dolary, a zarazem... okrutne wojenne i groźby. Karabiny, powierzone wypróbowanym faszystom, już wykazały swą skuteczność w mnożących się atakach terrorystycznych na aktywistów Frontu Ludowego. Akcja wyborcza idzie na całego.

„SZCZYTNE”

WSPÓŁZAWODNICTWO

W stosunku do innych krajów, nie stojących przed wyborami, Amerykanie mniej szafują papierosami, a jeszcze mniej węglem, którego eksport został prawie wstrzymany na skutek strajku 400 tysięcy górników w USA. Najważniejszym artykułem eksportowym Stanów Zjednoczonych jest w chwili obecnej... histeria antykomunistyczna.

Znajduje ona wdzięcznych odbiorców. Obok większych i mniejszych reaktorów w każdym kraju, wielka, hurtowa agencja transmisyjna i histerii antykomunistycznej w Europie, stanowi nowa firma starych bankrutów prawnicy socjaldemokratycznej — COMISCO.

W ubieganiu się o łaskę marshal-

lowską odbywa się „szczytne” współzawodnictwo w nagone antykomunistycznej między zdeklarowanymi faszystami, a „humanistycznymi” bevirowcami. Zdaje się jednak, że mimo pełnego uznania dla „zasług” prawicowych socjalistów, Departament Stanu, oceniając ich nieudolność, woli — gdzie tylko można — opierać się na autentycznych faszystach. Dowodem — Hiszpania.

Bohaterem narodu hiszpańskiego też ma swego Bluma. Jest nim Indalecio Prieto, stary kapitałnik jeszcze z okresu wojny domowej. W ubiegłym roku spowodował on dymisję rządu republikańskiego, Llopiasa, a w ubiegłym tygodniu, na konferencji prawniczych socjalistów w Tuluzie, obrzucił na upowiadanie do prowadzenia rokowań z monarchistami, celem utworzenia nowego rządu emigracyjnego, wykluczającego komunistów.

NARÓD HISZPAŃSKI ZADECYDUJE

W swych zamierzeniach Prieto otrzymał błogosławieństwo Bevina. — Rząd Labour Party chętnie powitałby także rozwiązania, które — pozostawiając w stanie nienaruszonym reakcyjny ustroj w Hiszpanii — ułatwiło by zamaskowanie przed robotnikami brytyjskimi prawdziwego charakteru tego ustroju. Jednakże przy obecnych

warunkach Bevin może tylko wyrażać opinie. Sznurkami podlega kto inny.

Nie pomogło oświadczenie Prieto o „gotowości zwalczania bolszewizmu”, o tym, że „nie będzie tolerował żadnych rewolucyjnych zmian i pozostawi kapitalistyczną strukturę w Hiszpanii niekniętą”. Na Departamencie Stanu większe wrażenie czyni tyraza generała Franco przeciwko „bezbosznym krajom, które nie wprowadziły ustroju faszystowskiego”. Amerykanie uważają, że wprawdzie, że reżim faszystowski w Hiszpanii uległby wzmocnieniu na arenie międzynarodowej, gdyby Franco rządził nadal pod zmienionym szyldem. Ale to są już detale.

W ciągu jednego dnia Izba Reprezentantów USA przyjęła uchwałę o rozciągnięciu planu Marshalla na Hiszpanię frankistowską. Nie czekając na tę uchwałę, sekretarz SJS „Motomir Sevilla” załatwował w porcie Brooklynu ciężki sprzęt wojenny dla generała Franco. Cóż znaczą wielokrotne uchwały ONZ i Rady Bezpieczeństwa przeciwko ustrojowi frankistowskiemu, coż znaczą wielokrotne zapewnienia antyfrankistowskie oficjalnych przedstawicieli amerykańskich, gdy w grę wchodzi rozpaczliwa walka o zachowanie faszystowskiego przywództwa w Europie?

Effekt nowych posunięć był natychmiastowy. Hiszpanię ogarnęła nowa fala terroru faszystowskiego.

O Hiszpanii decydują jednak nie tylko Franco i Marshall. We wzrastającym ruchu oporu krzepnie jedność, opierająca się na współpracy komunistów i lewicowych socjalistów. Walka narodu hiszpańskiego trwa.

174-MILIONOWE WOLNE CHINY
Ze walka narodu silniejsza jest od broni amerykańskiej — raz jeszcze pokazał przykład Chin. Na początku

bieżącego roku Chiny Demokratyczne obejmowały obszar 2,4 mil. km kw., o ludności 168 mil. mieszkańców. W ciągu ostatnich trzech miesięcy, Armia Ludowa odniosła dalsze sukcesy, biorąc do niewoli dalszych 105 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich, w tym 17 generałów. Razem z nowozdobytymi obszarami, ludność Chin Demokratycznych wynosi już obecnie 174 miliony, czyli dużo więcej, niż ludność USA.

Charakterystyczną cechą ostatnich walk jest zajęcie przez Armię Ludową ważnych miast na półwyspie Sztan-Tung. Półwysp ten jest szczególnie ważny strategicznie, ze względu na jego położenie, kontrolujące dostęp do strony morza do Korei i Chin północnych. Amerykanie wysadzili tam na swoich okrętach liczne oddziały kuomintangowskie, planując utworzenie stałych baz USA na półwyspie. Obecnie źródła kuomintangowskie donoszą, że wojska Ciang-Kal-Szeka będą prawdopodobnie zmuszone do opuszczenia wszystkich portów Sztan-Tungu ze względu na silny napór Armii Ludowej.

Nieustanne klęski wywołują wzrastający rozkład w szeregach Kuomintangu. Mimo że „Zgromadzenie Narodowe” na terenach, objętych władzą Ciang-Kal-Szeka, „wybrane” zostało wyłącznie spośród wiernych mu ludzi, wielu z nich siedzi obecnie w więzieniach, a wśród pozostałych również narasta silna opozycja. Rozkład objął już najbliższe otoczenie Ciang-Kal-Szeka. Trzęsienie się w posadach gmach reakcyjnej dyktatury.

A Amerykanie — posyłają dolary, posyłają broń, posyłają doradców i... młotają antykomunistyczną pianą w bezzłotą wściekłość.

J. STAREC

Huta „Ludwików” i jej „Piaskowica”¹⁾ W bezpłatne użytkowanie

Huta „Ludwików” daje, wyjątkową różnorodność wrażeń temu, kto postawił sobie za zadanie, zobaczyć i otworzyć choć w części życie fabryki.

Produkcja „Ludwikowa” — przebiega — obejmuje kilkanaście działów. Tu się cynkuje blaszane wiadra, w sąsiedniej zaś hali — odlewa się sztuki wagi kilku ton. W jednym pawilonie lakieruje się siewniki, których wyrzuca się na rynek 800 sztuk miesięcznie, a w drugim wypala się w elektrycznym szabazniku po 6 miednic emaliowanych, gdy znów w trzecim znalazłomci majstrowie montują precyzyjne motocykle znanej przed wojną marki S. H. L. (Suchedniowska Fabryka Odlewów i Huta Ludwików).

Dzisiejsza huta „Ludwików”, należąca do Zjednoczenia Przemysłowego Wyrobów z Blachy — temu swemu suchedniowskiemu pochodzeniu zawdzięcza dzisiejszą wielotorowość. Specjalizuje się jednak w motoryzacji i w niedalekiej przyszłości do niej się ograniczy. Na razie dostarcza „głodem” rynkowy niedowóz towarów, przede wszystkim zaś zaopatruje rolnictwo w tak ważne siewniki, opryskiwacze do zwalczania stonki ziemniaczanej itp.

Huta „Ludwików” jest jednym z przedsiębiorstw wielkiego przemysłu przetwórczego. Zatrudnia 1.900 osób, w tym 174 kobiety i 100 praktykantów w tzw. kółkach szkoleniowych.

Na rachunek fabryki pracuje również szkoła fabryczna, która wykonywać powinna zamówienia. W szkole kształcą się ponad 200 chłopców.

A teraz „przeźniemy mikrofon” do fabrycznych hal.

„Kolo zamachowe leci, z zawrotną szybkością, a tuż obok olbrzymia masywna — słoń, nie lekko, jedną „łapą” płyty metalowe ośmion i piętnastomilimetrowe. Przypomina to introligatorski nóż, przecinający za jednym zamachem rzyzy papieru... Ruch tego potwora wydają się niesamowite wskutek pewnego podobieństwa do ruchów żywego organizmu: przed każdym „trach!” jest jakby chwileczka namysłu.

Obok — podobny potwór w takież skupieniu wycina z równie grubych płyt — profile do maszyn. Matryce, wycinające za jednym naciskiem regularnie postrzępione „placuszki” —

niedaleko odbiegły od swego wzoru — blaszanej foremki do ciastek.

Opadał kłęczy stalowy balwan — młot pneumatyczny. Z pyska jego wysuwa się co chwila, jakby puszką od konserw średnicy dziesięciu cm i miazdzy przedmiot, który właściciel „pyska” ułożył sobie na kolanach. Doskonale typ pracowitego „robota”, fasonującego na zimno bryły metalu w prawidłowe figury. Z taką samą starannością i na zimno „sfasonowałby” dłoń robotnika, podsuwającą mu metal pod miazdzący tłok. I czasami „fasonuje”.

Ponieważ Huta Ludwików jest pełna kontrastów, więc naprzeciwko tego zimnego olbrzyma, buchającego płomieniem z prawdziwej kuzni. Z paleńnika i spod młota wychodzą sztaby chropowate, w płamach i liszajach, a „kosmetyka”, dzięki której te komoluchy przeobraża się w elegancję, błyszczące części maszyn, będzie kosztowała robotników wiele jeszcze znoju.

CHŁUBA HUTY

W fabryce wszystko przykuwa wzrok, nawet pocieszenie sapiące miechy kuzni, ale nie można gapić się pół dnia na jedno.

— Teraz w ogóle nie patrzcie! — ostrzega nasz „przewodnik” ob. Eugeniusz Wsulek.

Istotnie, lepiej nie patrzeć, gdyż miłamy acetylenowe spawanie metalu. Blask oślepiający!

— A teraz spojrzcie — wskazuje nasz przewodnik — strugarka ze szlifierką! POREDA, stowarzyszenie Mechaników Polskich. Tarcze carborundowe.

Z intonacją ob. Wsuleka należy wznosić, że tarcze carborundowe, to chluba huty.

Stajemy przed obliczem ob. Jana Sikorskiego, kierownika działu obróbki maszynowej. W ruchu 23 maszyny i prawie nikogo z ludzi. One same dają sobie radę. Automat INDEX wypływa co kilkanaście sekund precyzyjnie wytoczoną bardzo skomplikowaną część maszyny. Ręcznie za-

jęboby to 40 godzin. Jak on to robi? Niestety, cały proces odbywa się w zamkniętym pudle — nic nie widać.

Natomiast maszyna do skręcania spiralnych, stożkowych sprężyn do siewników opisuje się jawnie. Co trzy sekundy wychodzi z niej czterdziestocentymetrowe cacko. Do niedawna sprowadzało się je z Niemiec, dziś — z Kielc.

Jeszcze rzut oka na frezarki i znów carborundum! Szlaki tarcz fileowych, obrotowych tym carborundum jak mazurek lukrem, szlifują, co do nich się przyknie: żyłwy, hełmy strażackie, świecące jak słońce. Ale skąd się wzięły takie ich stopy?

Oto ich twórcą: ogromna, zamasywana maszyna, wytłaczająca z białej kałki blachy na poczekaniu hełmy, uszki, wiadra, naczynia z tyłoma uszami, ile ich klient zamówi. Ponieważ zaś Huta Ludwików przechodzi na produkcję samochodową, więc dziś już maszyny te wyciskają piękne korpusy reflektorów motocyklowych i samochodowych.

JAK NA DNIĘ PIEKIEL

Nie wszystko idzie do szlifierni. Miednice na przykład zabiera emaliernia, gdzie jeden robotnik duszą się w grzączym pyłu i pakują w ohydnych cieczach, drudzy zaś — obsługują piec o temperaturze 800 stopni. Jeżeli to jest ciepota piekła, to rzeczywiście lepiej nie grzeszyć. Do tego krematorium na wózku wjeżdżają miednice osiem sztuk naraz. Po czterech minutach miednice wracają z czeluzi ogniowej i tak samo — jak wnętrza owego szabaznika: zupełnie niematerialne i przezroczyste. Ale to tylko złudzenie, one są tylko rozprężone, emalia na nich, doprowadzona do kilkuset stopni, daje wrażenie przezroczystości.

Majster chwytł miednicę jedną za drugą w imadło ręczne i ciska na niewielki „parkiet”, gdzie one tańczą z rozpędu leciutko i bezszelestnie, jakby i parkiet i one były z kauczuku. To rozgrzane powietrze, dokoła nich wi-

brujące, daje im tę zachęcająco tańczącą lekkość.

W JADOWITYCH OPARACH CYNKU

Kubły, wytłoczone w pokracznej maszynie Schillera wiozą do cynkowni, żeby blacha nie rdzewiała. O tym, jak w takiej czeluzi cynkowanej jest przyjemnie niech świadczy to, że pracujący w niej robotnicy dostają mleko, żeby nie umierali za wcześnie.

— A czy macie żelówki z gumy? bo kwas... — ostrzega troskliwie nasz przewodnik. Robotnicy mają tu całe buty z gumy.

Proces cynkowania odbywa się w ten sposób, że wiadro zanurza się w kadzi cynku o temp. 600 st. C. Tam blacha pokrywa się warstewką, nie ważącą nawet ćwierć kg i wiadro idzie na kolek, żeby obeschnąć. Wchłanianie cynku jest zabójcze. Mniej odpornych ludzi po kilku dniach męcza wymioty. Mimo to, nigdy nie brak kandydatów do tego działu. Wierzą, że dostając więcej mleka i więcej tłuszczów, będą żyć dłużej od kolegów z działów mniej morderczych.

F. K.

DLA STOŁÓWEK I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Po cenach hurtowych



PAŃSTWOWA HURTOWNIA
WARSZAWA

doskonałe PIWA

JASNE, PORTERY, SŁOD, WE
PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

Okocim, Żywiec, Tychy,
Grodzisk, Łódzki Zdrój,

przyjmujemy zamówienia

PRZEMYSŁU
FERME TACYJNEGO
UL. CEGLANA 46

NASI CZYTELNICZY PISZA

Z działalności Komitetu Słowiańskiego

Komitet Słowiański w Polsce przy gotowości się obecnie do Kongresu Słowianów, który odbędzie się w Moskwie dn. 18 kwietnia.

W dn. 16 marca odbyła się w Warszawie konferencja, na której postanowiono zorganizować na terenie ośrodków uniwersyteckich całego kraju zespołowe konferencje, na których będą przedyskutowane referaty, przed wygłoszeniem ich na kongresie w Moskwie.

Zespołowe konferencje naukowe odbędą się w następujących terminach:

1. Konferencja zespołowa SEKCJI ARCHEOLOGICZNEJ, którą organizuje dyr. Biblioteki Narodowej, prof. Ludwik Sawiecki, dn. 3-4 br., o godz. 10 w Warszawie przy ul. Stalina 24, w siedzibie Komitetu Słowiańskiego.

2. Zespołowa konferencja SEKCJI HISTORYCZNEJ, którą organizuje prof. St. Arnold, odbędzie się dnia 1 kwietnia, o godz. 10 rano w Warszawie przy Al. Pierwszej Armii WP 25, w Ministerstwie Oświaty.

3. Zespołowa konferencja SEKCJI LINGWISTYCZNEJ, którą organizuje prof. T. Lehr-Spławiński, odbędzie się dnia 2 kwietnia, o godz. 10 rano w Krakowie, przy ul. Gołębiej 20 w Studium Słowiańskim.

4. Zespołowa konferencja SEKCJI HISTORII I TEORII SZUKI, organizowana przez prof. W. Mole, odbędzie się dnia 5 kwietnia, o godz. 10 rano w Krakowie przy ul. Gołębiej 20.

5. Zespołowa konferencja SEKCJI LITERACKIEJ, którą organizuje prof. Krzyżanowski, odbędzie się dnia 7 kwietnia, o godz. 10 rano w Warszawie w Ministerstwie Oświaty, przy Al. Pierwszej Armii WP 25.

6. Walne Zebranie Towarzystwa Ludoznawczego SEKCJI ETNOGRAFICZNEJ, które organizuje prof. Frankowski, odbędzie się dnia 8 — 9 kwietnia, o godz. 10 rano w Krakowie przy ul. Gołębiej 20.

7. Zespołowa konferencja SEKCJI EKONOMICZNEJ, którą organizuje wiceminister Dietrich, odbędzie się dnia 9 kwietnia, o g. 10 rano w Warszawie, w Ministerstwie Skarbu przy ul. Wileńskiej 2 — 4.

8. Ogólna konferencja delegatów, przy udziale zaproszonych gości, organizowana przez wiceminister Krassowską, mającą na celu omówienie i przedyskutowanie referatów podsumowujących, prof. Lehr-Spławińskiego pt. „Zagadnienie Pochodzenia Słowian w Polsce”.

Konferencja zespołowa SEKCJI PEDAGOGICZNEJ, zorganizowana przez prof. Krawczyńskiego, odbędzie się w Warszawie dn. 10 marca.

Co można zarzucić aptekom?

W jednym z numerów „Głosu” ukazał się artykuł, zatytułowany „Środki lecznicze krajowej produkcji”. W związku z tym chciałbym wyjaśnić, że nie apteki mają wpływ na rozprowadzanie leków, lecz w pierwszym rzędzie hurtownie. Apteki otrzymują leki z hurtowni i te asortymenty leków posiadają, jakie im hurtownie dostarczają. Poza tym nie lekarz jest uzależniony od apteki, lecz przeciwnie. Apteki starają się o taki towar, jaki żądają zaszyczał w receptach lekarze. A w końcu apteki chyba mają najmniejszy wpływ na zezwolenie wydawane importom dla importu danych leków.

Jeżeli chodzi nie tylko o leki zagraniczne, które, nawiasem mówiąc, poszukiwane są nie przez świat pracy, ale nawet o leki produkcji krajowej, to w pierwszym rzędzie leki, które w hurtowniach aptek prywatnych, gdyż w Ubezpieczalni Społecznej ich brak.

Cóż zatem można zarzucić aptekom prywatnym. Wykonują wszystkie, co leży w ich możliwościach, placą regularnie duże podatki, nie uchylają się nigdy od wszelkich świadczeń na rzecz Państwa.

mgr M. PODOLSKI
Warszawa, Mokotowska 7

Można zarzucić aptekom prywatnym to, że zawsze znajdują lekarstwa dla klientów z receptą prywatnego lekarza, a bardzo rzadko dla pacjentów Ubezpieczalni.

Nie jest słuszne, że tylko apteki Ubezpieczalni Społecznej mają rozprawać leki produkcji krajowej, ponieważ wszyscy aptekarze powinni posiadać nasz własny przemysł farmaceutyczny, aby zapobiec wycofaniu leków z aptek.

Pracownicy aptek nie mają wpływu na wydatowanie zamówień importu leków, ale — nie ładny się — pokazuje słob lekarstw zagranicznych, zalecających rzynek aptekarski, pochodzą z przemysłu, a jednak aptekarze bardzo chętnie nimi handlują, ponieważ są bardziej opłacalni!

Zawczasu o wznowach

W czasie wyjazdu służbowego miałem możliwość zwiedzić piękny ośrodek wypoczynkowy w Międzyzdrojach koło Świnoujścia. Od dośwyć milaj. schłodnej stacyjki nad brzeg Bałtyku prowadzi ulica gen. Świerczewskiego i tu na skrajku lasu róg ul. Świerczewskiego i Staszica urządzono wysypisko śmieci z całego ośleda, którego nie powstydziłoby się wysypiska podwarszawskie. Jeszcze jest chłodno, a już powietrze zatruje.

Możemy się fundus wczasów i ognisk sanitarnie zainteresować i sprawę i jasnę przed rozpoczęciem wczasów zarządcy ośrodku — czyżby nie było tak, by między innymi

mogły rzeczywiście służyć na ośrodek wypoczynkowy dla świata pracy.

Bolesław Jancewicz

Jak Biurokracy walczą z gruźlicą

Dużo pisze się i mówi o walce z gruźlicą, ale jak lekarze i urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej walczą z tą chorobą, niech posłuszny fakt następujący wypadek.

W połowie października 1947 r. starałem się osobiście umieścić córkę pracownicę Gminnego Komitetu Opieki Społecznej w Milanówku chorą na płuca (góry z wysiękiem) w sanatorium, lub prewenterium przez Ubezpieczalnię Społeczną. Wszystkie potrzebne badania były robione przez RTPD, a chodziło tylko o to, aby Ubezpieczalnia zakwa lifikowała i dała przekaz do lecznicy.

Pojechałem osobiście z dzieckiem do Ubezpieczalni Społecznej w Żyrardowie, Lekarz, specjalista chorób płucnych, przejrzał badania, zba dał dziecko i dał skierowanie na 3 miesiące do prewenterium RTPD w Zakopanem. Wszystkie papiery polecił mi oddać do pokoju nr 2, do „panienki”, która załatwia sprawy związane z wysyłaniem na leczenie. Panienka poleciła mi czekać na wezwanie.

Czekam tydzień, 2, 3, 4, 5, 6 i wiadomości żadnej nie ma, a choroba robi swoje. Jadę do Żyrardowa, idę do owej „panienki”, u której zostawiłem papiery. Ta informuje mnie, że papiery odesłała do Milanówki do Ubezpieczalni Społecznej.

Jadę do Milanówki, do doktora Ubezpieczalni. Doktor nie wie i le i żadnych papierów nie widział.

Znów jadę do Żyrardowa, znów do „panienki”, proszę o podanie numeru, za którym wysłała papiery. Jednakże papiery wcale nie zostały listem zwykłym i zaginęły.

Przyjeżdżam jeszcze dwa razy, chodząc do doktora, który dawał skierowanie, rozłożył bezradnie ręce, mówiąc: „Zginęły papiery nie ma to nie poradzę”. Chodząc do dyrektora, lecz nigdy nie mogłam go zastać, a przeleżę co dzień nie mogłam zwalniać się z pracy. Pojechałam jeszcze raz do lekarza płucnego, który dawał przekaz do prewenterium, żeby mi dał drugie skierowanie, a doktor mi odpowiedział: „Ma pani lekarza na miejscu w Milanówku, niech pani tam załatwia”. Nie ma rady trzeba było od nowa robić wszystkie potrzebne badania i na nowo się starać o skierowanie.

W pierwszych dniach „tego zostało wszystko załatwione i — tej pory nie mam żadnej wiadomości. A choroba nie czeka.

Tak się leczy gruźlicę w Ubezpieczalni Społecznej w Żyrardowie.

(Nazwisko i adres ma być redakcji)
Do naszej Redakcji napłynęła sprawa córki, ukończającej 15 lat.

porzucił w Ubezpieczalni Społecznej. Będziemy zamieszczali najbardziej typowe, opisujące najczęściej spotykane wypadki lekceważenia ubezpieczonych.

Kierownictwo Ubezpieczalni Społecznej nie raz dawda dowody swej najlepszej woli, interweniując natychmiast w każdym zaalarmowanym przez nas wypadku krzywdy, wyrządzonej ubezpieczonemu. Sądymy, że i tym razem postara się wyjaśnić i pozytywnie załatwić sprawę naszej Czytelniczki.

Precyzyna maszynku

Szanowny Panie Redaktorze! Przy niniejszym przesyłam maszynkę do milenia mięsa z „dokładnie dopasowanymi nożykami”, w celu stwierdzenia, czy ona rzeczywiście nadaje się do użytku. Sądzę, że jeżeli obywatel kupuje taki przedmiot, to nie po to, aby go wyrzucić. Bądź co bądź zapłaciłem za nią 850 zł. Kupiłem ją w spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Biskupcu — Warmińskim, tam gdzie mieszkam.

Z poważaniem
MIECZYŃSKI

Takie precyzyjne maszynki z „dokładnie dopasowanymi nożykami” (patrz zdjęcie: te cztery kawałki metalu — to dwa nożyki) i niemniej „dokładnie” dopasowanymi innymi częściami (czego na zdjęciu nie widać) produkuje firma „Modos” w Państwowym Hucie „Blachownia” koło Częstochowy.

Maszynkę można obejrzeć w Redakcji. Zachowamy ją jako dowód rzeczowy, kompromitujący kierownictwo firmy „Modos”, które tego rodzaju produkcję podważa zaufanie społeczeństwa do przemysłu państwowego. Czy robi to umyślnie, czy też przez niechłystwo — nie nasza to sprawa. Leży ona raczej w zasięgu kompetencji Komisji Specjalnej.

Śladem naszych listów

Kierownictwo szkoły w Konstancinie wyjaśnia

W związku z listem czytelniczki M.S., zamieszczonym w Nr 73 naszego pisma z dnia 14 marca br. otrzymaliśmy od Kierownictwa, Rady Pedagogicznej i Komitetu Opieki Rodzicielskiej Szkoły Podstawowej im. St. Z. romskiego w Konstancinie następujące wyjaśnienie:

— Szkoła prowadzona jest w duchu demokratycznym i niepodobnie stwem jest, by czyjeśkolwiek dzieło mogło być w niej prześladowane za swe pochodzenie.

List ob. S.M., skierowany do Redakcji „Głosu Ludu” był niecną insynuacją, mającą na celu podważenie autorytetu szkoły wobec rodziców.

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów ogłaszanych w wolnej trybunie Czytelniczej.

Zarządzenie ministrów Rolnictwa, Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w sprawie oddania odlogów bezpańskich w bezpłatne a nawet nieopodatkowane użytkowanie rolnikom, którzy zechcą je uprawiać — stwarza dla wielu gospodarstw dodatkowe możliwości zysku i podniesienia poziomu produkcji rolnej.

Biorąc w uprawę kawałek dawno nieużytkowanego gruntu, rolnik bierze ziemię wprawdzie zachwaszczoną, ale wypoczętą i niesłychanie żywną. Siejąc na niej proso lub grykę, może zebrać bardzo wysoki plon — np. gryka do 14 q z ha.

Poza tym pamiętamy wszyscy zesłoroczny brak paszy. Wynikał on nie tylko z suszy, lecz i z tego, że chłopci uprawiali mało roślin pastewnych. Biorąc w uprawę odlogi i siejąc na nich mieszanki pastewne, można uzyskać 200 — 240 q z ha masy zielonej do skarmiania inwentarza. Z...

Niemniejsza korzyść będzie z uprawy owsa, o ile się go posieje dostatecznie wcześniej. Można też i ryzykować uprawę wielu innych roślin, zwiększając dzięki temu obszar upraw zbożowych na własnych polach.

Lecz nie to jest największą korzyścią, płynącą z likwidacji odlogów. W dzisiejszej naszej walce o wydajność w rolnictwie, w dzisiejszym powszechnym zrywieniu wsi do podniesienia kultury rolniczej — nie możemy zapominać, że odlogi są się dalszym wszelkiego rodzaju chwastów, chorób roślinnych i szkodników. Wysiłki rolnika, którego pola sąsiadują z odlogami mogą iść w znacznej części na marne jeśli nie przyczyni się on do ich likwidowania.

Na ogół rolnicy rozumieją korzyści płynące z udzielonego im uprawnienia. W wielu województwach a zwłaszcza na Ziemiach Dawnych wzięto już dziś w uprawę wiele tysięcy ha.

Ci, których od uprawy ugoru odstrasza brak sprzężaju, nie powinni zapominać, że w kraju powstaje teraz gęsta sieć wyposażonych w traktery Ośrodków Maszynowych ZSCH.

Przy dobrej organizacji i przemyślanym planie pracy Ośrodków Traktorowych na pewno będzie można uprawić nie tylko własną rolę, ale i żywno, wypoczętę, bezpańskie polacie ziemi. (z-p-k)

Z muzyką Chopina do świetlic i szkół

Przygotowania do obchodu „Roku Szopenowskiego” — są już w pełnym toku.

W przeciwieństwie do dawnych, przedwojennych obchodów, które odbywały się w ciasnym kręgu znawców muzyki — „Rok Szopenowski” odbędzie się pod hasłem zapoznania najszerszych mas z twórczością genialnego kompozytora.

Ruchome „wystawy szopenowskie” z pamiątkami po Szopenie i zbiorami płyt z jego utworami, nagranymi przez najlepszych pianistów — powędrują do świetlic rolniczych i chłopskich oraz do szkół. Objazdowe ekipy muzyczne dotrą z koncertami szopenowskimi do wszystkich ośrodków fabrycznych i wiejskich.

Niemalą rolę w popularyzacji dzieł Szopena odegra oczywiście i Polskie Radio, które będzie nadawać specjalne audycje i odczyty.

Poza tym Polskie Wydawnictwo Muzyczne wyda, oprócz naukowych prac na temat twórczości Szopena — breszury popularne. Jedną z nich, pióra dr. Zofii Lissy — jest przeznaczona dla świetlic rolniczych.

Człową imprezą roku 1949 będzie międzynarodowy konkurs na najlepsze wykonanie dzieł Szopena, który odbędzie się w Warszawie. W czerwcu br., odbędzie się konkurs krajowy, do którego staną muzycy polscy.

Dziesięciu pianistów polskich, którzy osiągnęli najlepsze wyniki na konkursie krajowym będą przyznane stypendia, w celu przygotowania ich do konkursu międzynarodowego.

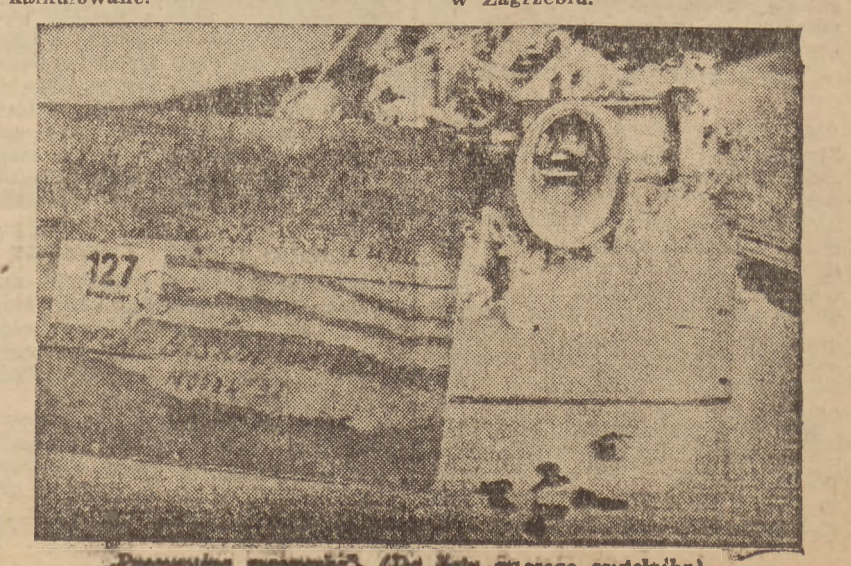
Polski Przemysł Węglowy na targach zagranicą

Osiągnięcia naszego przemysłu węglowego będą w najbliższych miesiącach przedstawiane na forum międzynarodowym.

Na Międzynarodowych Targach w Brukseli, które odbędą się od 17 do 27 kwietnia Polski Przemysł Węglowy wystawi stoisko, którego ozdoba będzie piękna plaskorzeźba, wykonana w węglu przez Marcynowa.

Jednocześnie — tj. od 1 — 15 maja odbędą się Targi w Paryżu, gdzie obok planów i wykresów, ilustrujących rozwój górnictwa węglowego w Polsce znajdą się próby wszystkich asortymentów polskiego węgla i koks.

Rozwój polskiego przemysłu węglowego przedstawiony będzie również na Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu.



PIOTR SULICZ

OSTATNI RAID ANDERSA W POLSCE 7)

KTO W RZECZYWISTOŚCI
MIAŁ SIĘ PRZEBIĆ

Dąb Biernacki, jako starszy generał, dowódca armii, podporządkował sobie Andersa. W następnym dniu oddziały Dęba miały przebiec się w kierunku południowym. Dąb zebrał wszystkich dowódców na c. urawę. Na odprawie wydał rozkazy na następny dzień.

Na odprawie był obecny gen. Konstanty Plisowski i sześciu pułkowników.

Anders wydał rozkaz, na podstawie którego zgrupowanie kawalerii miało uderzyć po osi Kraczków — Janówka — Krasnybród celem opanowania rejonu Józefów, Stanisławów, Majdan, Sopoćki. Działanie miało się rozpocząć przed świtem dnia następnego. W razie niemożności przebiecia się ca-

bój toczył 4 pułk strzelców konnych. Nie zważając na ciężką sytuację 4 pułk Anders nakazał dalszy marsz. Kiedy jeden z oficerów spytał się, co się stanie z 4 pułkiem strzelców, Anders odpowiedział: „Ma zostać”. Nic go nie obchodziło jego własny pułk, który po zostawieniu sam sobie został zniszczony, a przecież były wszelkie możliwości udzielenia mu pomocy. Ale Anders konsekwentnie unikał walki i szczęśliwy był, że koszmę jednego pułku, sam może dalej uciekać. Była to stara jego metoda. Zastosował on ją już pod Mińskiem w stosunku do 26 pułku ułanów i oddziału piechoty.

W tym dniu poniosła również duże straty Wołyńska Brygada Kawalerii i brygada płk. Zakrzewskiego. W tym dniu sąsiednie oddziały piechoty walczyły ciężko z nieprzyjacielem. Anders szczęśliwy, że udało mu się cało przemknąć przez linię niemiecką, zajął w Majdanie kwatery u proboszcza.

XI

KONIEC NIEŚLAWNEGO RAIDU

Z Majdanu Anders wyruszył dalej na południe. Oddziały błędziły po lasach bez map. W nocy maszerowano w dzień odpoczywano. Tak jak dotychczas starannie unikano nieprzyjaciela. Dnia 26.IX. w rejonie Siedlisk napotkano na tylnie straże wycofujące się niemieckiej 28 dywizji piechoty.

Niemcy spieszyli się na zachód, napotkane siły były nieduże. Zaistniała możliwość rozbicia tych oddziałów. Ale Anders wolał zawrzeć z Niemcami dżentelmeńską umowę. Powód jasny: obie strony nie chciały się bić. Umowa została zawarta na piśmie i zawierała następujące punkty:

1. 28 dywizja piechoty daje polskiej kawalerii wolne odejście na południe;

2. kawaleria polska daje oddziałom 28 dywizji piechoty wolne odejście na zachód.

W tym czasie kiedy ta umowa była podpisywana, bronił się jeszcze Modlin i Hel. Była się grupa gen. Kleberga i grupa płk. Fioraka. Nie wszyscy pojmowali obowiązek żołnierski w ten sam sposób jak Anders.

W następnym dniu w rejonie Władypola, 20 km na północ od Sambora, Anders rozwiązał brygadę.

Cała działalność Andersa w tragicznym wrześniu 1939 roku posiadała swoje cechy charakterystyczne: Unikanie walki; lekceważenie i nie wykonywanie rozkazów przełożonych; pozostawianie własnych oddziałów bez pomocy nawet moralnej.

Tak się zakończył szlak ucieczki Andersa od Lidzbarska aż do Sambora. Wyciągowiec — Anders na tym szlaku nie okazał się dzielącym wojownikiem. Białe jego koń chodząc tyłem, uciekał przed samym hukiem dział.

Oto Anders w 1939 roku.

PORADY PRAWNE

Ob. GRZEŚKIEWICZ — Ostrów.

Zostaliście wysiedleni w 1940 roku, pozostawiając sklep — drogerię i mieszkanie oddzielone od drogerii tylko ścianką. Drogerię po powrocie odzyskaliście z powrotem, natomiast mieszkania nie możecie odzyskać, gdyż zostało ono przydzielone komuś innemu.

Zgodnie z obowiązującym dekretem można żądać przywrócenia utraconego lokalu użytkowego, o ile miesi się w nim tego samego rodzaju przedsiębiorstwo, co uprzednio. Jak to miało miejsce z waszą drogerią. Natomiast nie można żądać utraconego lokalu mieszkalnego, który podlega przepisom kwaterekowym.

Ob. A. KOBYŁAKOWA.

Macie wierzytelność hipoteczną przed wojenną w kwocie 3.000 złotych w złocie. Nie wiecie, czy czekać na urzędowe przerachowanie długów przedwojennych, czy też wystąpić do Sądu o ogłoszenie ich wysokości.

Radzimy czekać ustawowego uregulowania przerachowania.

Ob. KAROL IMACH.

Brat Wasz zmarł w Białymstoku, po zostawieniu dwóch synów, którzy zmarli w listopadzie 1947 r. Pozostał w spadku dom. Zapytuję, czy macie prawo do spadku i do kogo się zwrócić.

Według obowiązującego nowego prawa spadkowego, Wam, jako stryjce, nie przysługują prawo dziedziczenia po bratankach.

O stwierdzenie praw spadkobiercy należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego miejsca zamieszkania spadkodawcy.

Ob. GRZEŚKIEWICZ — Ostrów (Wiel.).

W roku 1945 przy zamianie pieniędzy złożyliście do depozytu 35.000 złotych, za co po pewnym czasie otrzymaliście z banku kwit. Zapytuję, dla czego Ministerstwo Skarbu odmawia realizacji tego kwitu.

Dłaczego wypłata deponowanych przy wymianie pieniędzy kwot ponad 500 zł na osobę jeszcze nie nastąpiła.

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

— Świetnie, towarzyszu! — mówił z przypodchlebnym uśmiechem. — Bardzo im to dobrze powiedział!

Czerwonoarmista zerknął na niego. Ale na Tonika dziwnie podzielała taka niepozorna różnica w odcieniu tego „tykania” i słówka „im”. Tak „tykają” ludzie, gdy nie są pewni, czy im to wolno. Tonik spojrzał nieufnie na mężczyznę w okularach. Ten się uśmiechnął. Znowu tak jakoś dziwnie.

Na sali jeszcze wrzało. — Zebranie odbywa się dalej! — krzyczał przewodniczący. — Głos ma towarzysz Ouhrabka. — Słyszeli to tylko ci na przodzie. Gniew się jeszcze nie wyładował. Ale ludzki kłęk pod sceną zaczynał się rozplątywać. Na scenie czekał stary Ouhrabka. Weteran partii. Siedemdziesięcioletni włóknarz. Stał na scenie przed dekoracją, przedstawiającą las i od którego barwinkowej zieleni odcinała się ostro jego cera, pożyłka jak niebielona bawełniana tkanina, oraz jego rzadkie włosy, podobne do wyczesków juty. Jego nogi przedzarcza miały kształt wielkiego O.

Został poczęty na stercie przedzarcza zakładów tekstylnych Porgesa; tam się urodził na belach surowej bawełny; od siódmego roku życia tam pracował nawlekając cewki za 15 grajcarów dziennie. Okna tam niemal zarosły pyłem bawełnianym i nie było przez nie nic widać. I ten pył osiadł również na zawsze na starym Ouhrabce. Teraz stał na scenie, ani jednym ruchem nie starając się przypomnieć o swojej egzystencji i czekając cierpliwie, aż zgromadzeni zajmą miejsca. — Cicho! Głos ma towarzysz Ouhrabka! — Sala cichła, a pionier socjalizmu kołysał się na kabłączastych nogach na przodzie sceny.

— Towarzysze i towarzyszk! Nie będą was długo trudu, ale jedno muszę skonstatować. — Głos jego był bezbarw-

GŁOS SPORTOWY

Pierwsze wiadomości z obozu w Wieniucu-Zdroju

W dniu wczorajszym redakcja naszego otrzymała pierwszą wiadomość z obozu treningowego, zorganizowanego w Wieniucu-Zdroju dla kolarzy polskich, mających brać udział w biegu Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Jak wiadomo, oboz ten zorganizowany przy wydanej pomocy „Głosu Ludu” i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — ma na celu podniesienie kondycji i formy zawodników przed czekającą ich batalią w dniach 1 — 9 maja.

Telegram, jaki otrzymał redaktor naczelny naszego pisma — ma treść następującą:

„POZDROWIENIA Z OBOZU PRZYGOTOWAWCZEGO DO WY-

ŚCIU MIĘDZYNARODOWEGO WARSZAWA — PRAGA — WARSZAWA. ORGANIZOWANEGO PRZEZ „GŁOS LUDU” PRZESYŁAJĄ REDAKCJI KIEROWNICTWO I KOLARZE. PROSIMY O PRZYSŁANIE 10 CZEMERLARZY „GŁOSU LUDU” CODZIENNIE WISZNICKI ZYGUNT KIEROWNIK OBOZU

Kolarze nasi czują się w obozie niewątpliwie dobrze, mając zapewnione dobre utrzymanie i troskliwą opiekę. Znając ambicję naszych zawodników, jesteśmy przekonani, że będą starannie trenować i szybko osiągną konieczną kondycję i formę do tak ciężkiego biegu.

Wysoka porażka „Polonii” Udany rewanż zawodników praskich „Nusle” — „Polonia” 7:2 (4:0)

Rewanżowy międzynarodowy mecz w piłce nożnej „Nusle” — „Polonia”, rozegrany w czwartek na stadionie W. P., zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny praskiej w stosunku 7:2 (4:0).

Bramki dla „Nusle” zdobyli: Mayer — 3, Horak, Miller, Vohanka i Najman — po 1-ej; dla „Polonii: Jażnicki i Szularz.

Pierwsza połowa meczu ma przebieg na ogół monotony. Drużyna praska ma przez całe 45 minut przewagę, którą zadokumentowała wynikiem 4:0. Czesi zagraли jeszcze lepiej, niż w obydwu spotkaniach w czasie świat. Pokazali bardzo ładną grę zespołową, dobre opanowanie piłki i dużą szybkość.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że „Nusle” nie jest klubem ligowym, bez trudu odniesione, wysokie zwycięstwo drużyny praskiej, powinno być groźnym alarmem dla ligowej drużyny stołecznej.

„Polonia” zagrała bardzo słabo. Wszystkie linie zespołu warszawskiego zawiodły. Pod bramką „Polonii” wytworzyła się często niebezpieczna sytuacja na skutek błędów obrony. Sosnowski, który do przerwy zagrał w bramce, zmuszony był do trudnych

wypadków, które nie zawsze szczęśliwie się kończyły i w rezultacie dwa razy piłka została „wprowadzona” przez zawodników czeskich do pustej bramki.

Po przerwie w formacjach „Polonii” nastąpiły zmiany. W bramce stanął Borucz, Szczepaniak zagrał na prawym łączniku, a Pruski na obrońce. „Poloniści” postanowili się zrehabilitować i zagraли trochę lepiej. Odtąd gra była otwarta i zawodnicy warszawscy zaczynają zagrażać bramce „Nusle”. Szczepaniak w ataku jest zbyt wolny, jednak potrafił spokojnie pokierować akcjami, które w rezultacie kończą się zdobyciem dwóch bramek. Jednakże drużyna „Nusle” szybko zdobywa przewagę i drugą połowę meczu rozstrzyga również na swoją korzyść wynikiem 3:2.

Drużyna warszawska zawiodła oczekiwania zebranych w liczbie około 7.000 widzów i zeszła z boiska przy akompaniamencie gwizdów i okrzyków niezadowolonych młodocianych sympatyków.

Obecna forma zawodników „Polonii” wróży jej „murowany” spadek i ligi i nie przedko uda się jej odzyskać nadwyreżoną reputację.

Zawody sędziował dobrze ob. Aleksander Sandrowicz. (w)

CZYTAJCIE

Świąteczny numer

TYGODNIKA

Przyjaciółka

o bogatej i ciekawej treści. Marii Maliszewskiej „DWIE MIŁOŚCI”
między innymi POWIEŚĆ
Cena 10 zł

W sali zapanowała napięta cisza. Inna niż podczas przemówienia Tonika. To już nie jednolity prąd ludzkich spojrzeń zbiegał się w oczach mówcy i wypływał strumieniem nowej siły. To były wybuchy. Blaski, które były z oczu do oczu, krzyżowały się i odbijały. Była to nowa siła. Nowy człowiek, który był jednym z nich. Ukazywał obrazy, które budziły strach swoją pięknnością i grozą.

— Walka! Tylko w walce jest wasze zbawienie! Ale do tego potrzeba dwóch rzeczy; po pierwsze: bron! Po drugie: wychłostać tych, którzy was wstrzymują od walki, którzy was usypiają. Wychłostajcie Tusara, Habermana, Wintra, Hampla! To są wasi najwięksi nieprzyjaciele. Obijcie ich batami!

Przewodniczący zerwał się. Był błąd. — Nie mogę pozwolić, abyś obrażał partię i zasłużonych przywódców robotniczych! Odbieram ci głos! — Krzyczał głosem zachrypłym ze zdenerwowania.

Powstała wrzawa. Wstawano od stołów, szklanki i tacki od piwa znowu zaczęły szczeleć. Ale Plecity przyłożył rękę do ust i krzyknął, zagłuszając hałas:

— Skończyłem. Nie mam już nic do powiedzenia. Dwóch rzeczy potrzeba. Wychłostajcie przywódców! Zbrojcie się!

Zbiegł po schodkach scenki w ciżbę ludzi i torował sobie wśród nich drogę. Sala otrząsnęła się z wrażenia. U obstatpionego stołu posiów znowu zapalczywie rozprawiano. Stare autorytety przywódców zostały zachwiane. Przewodniczący zebrania stał na skraju scenki głęboko pochylony, rozkładał ręce i coś jeszcze tam mówił do tych na dole. Plecity rozglądał się, gdzie by usiąść. Wzrok jego padł na dwa krzesła przy stole Tonika w tej chwili puste i skierował się ku nim. Anna zbliżała się z nienawiścią. Ale Plecity już ich witał uśmiechem w swej blizny:

— Aa kochankowie!

Plecity usiadł z nim przysiadł na drugim krześle człowieka, którego Tonik nigdy przedtem nie widział. Mały, szczupły, z przeczczonymi włosami, cały jakiś wylenialy, w okularach; wyglądał nieczym posługacz sklepowy albo marny urzędnik.

ny, także przesycony bawełnianym pyłem, ale mocny i nie zdradzający jego siedemdziesięciu lat. Wyróbił się na setkach zebrani i w walkach polemicznych ze staroczekami, młodoczechami, robotnikami — narodowcami, anarchistami, agrariuszami i klerykami. — Muszę tylko wyrazić żal, że na naszych zebraniach dochodzi do tak smutnych zjawisk jak te dzisiejsze, i że my, socjal-demokraci, nie możemy się między sobą dogadać. I tu wam muszę powiedzieć znowu, że tylko solidarność stworzyła klasie robotniczej trochę bardziej ludzkie życie. Jesteście młodszy ode mnie i mało kto z was pamięta o tych ciężkich początkach...

Słuchacze uzbili się w cierpliwość. Nasadzili ją sobie na oczy, nadając im wyraz uwagi, i zmusili swoje ciała do nieodwracania się od sceny. Wiedzieli dosłownie, co nastąpi. Ile razy już to wszystko słyszeli od starego Ouhrabki, uczestnika zjazdu w Brzeźnowie*) i męczennika czasów Róztocza?

Przy stole Tonika człowieczek w okularach, który wyglądał jak subiekt sklepowy, pochylił się jeszcze raz do Plecatego: — Bardzo pięknie to powiedziałeś. Wspaniale!

— Tak myślisz? — uśmiechnął się czerwonoarmista.

— Oczywiście! Ja też uważam, że musimy mieć broń. Inaczej nic nie zrobimy.

— Czy myślisz, że powinienem się o jakąś wystarać?

Tonik, siedzący obok Plecatego, trzącił go kolanem. Ale ten włożył rękę pod stół, odsunął nogę Tonika.

— Pewnie że myślę. To by było bardzo dobrze — rzekł mężczyzna w okularach.

— Dobrze, więc ja się postaram o coś.

Tonik, dziwiąc się z nieostrości byłego żołnierza, wniósł się do rozmowy: — No, tak, tylko że my się nie znamy, towarzyszu, jeszcze cię u nas nigdy nie widział.

— Może mi nie wierzysz? — rzekł porywczo nieznajomy, a powiedział to tak głośno, że ktoś od sąsiedniego stołu odwrócił się do niego ze złością.

*) Zjazd w Brzeźnowie pod Pragę dnia 7 kwietnia 1898 r. na którym została założona pierwsza robotnicza partia w Czechach. (C. D. N.)